Nr. 201 | Sobota 10 Lipca 1937 r. | Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sensacyjna decyzja Ganhiego

Narodowa Partia Indyjska zgadza się na współpracę z Anglią



MAHATMA GANDHI.

Wydział wykonawczy narodowej indyjskiej partii kongresowej, której przewódcą jest Gandhi, zdecydował wczoraj po 12-godzinnej dyskusji, że członkowie partii mogą przyjmować urzędy w rządach poszczególnych prowincyj indyjskich, w których partia kongresowa uzyskała w czasie ostatnich wyborów większość. Kwestia ta była przedmiotem sporu od trzech miesięcy. W wyborach narodowych w ramach nowej konstytucji z lutego r. b. narodowa partia kongresowa Gandhiego uzyskała większość w 6-ciu prowincjach Indyj Brytyjskich, a mianowicie: w Madrasie, Bombaju, Biharze, Orissie, w prowincjach środkowych i w prowincjach zjednoczonych. Na znak protestu przeciwko nowej konstytucji partia Gandhiego odmawiała dotychczas udziału w rządach tych prowincyj. Ze strony miarodajnych czynników brytyjskich, a mianowicie ze strony ministra do spraw Indyj, lorda Linlithgow, jak i ze strony ministra do spraw Indyj, lorda Zetland, czynione były ostatnio wynurzenia publiczne, nawołujące członków tej partii do współpracy w ramach nowej konstytucji. Tendencja zarządu partii szła w kierunku odrzucenia oferty współpracy, ale prowincje, w których partia uzyskała większość, parły ku współpracy i ostatecznie tendencje, idące z tych prowincyj zwyciężyły. W brytyjskich kołach rządowych decyzja ta wywołała wielkie zadowolenie, albowiem dopiero teraz zarysowuje się realna możliwość porozumienia pomiędzy społeczeństwem hinduskim a czynnikami brytyjskimi w sprawie wprowadzenia w życie nowej konstytucji.

Polityka Anglii

w sprawie Hiszpanii

(Kor. własna).

Korespondent dyplomatyczny „Daily Heralda" zapewnia, że na plenarnym posiedzeniu „Komitetu Nieinterwencji" w piątek Anglia sama wystąpi z „nowym planem" kontynuowania polityki „nieinterwencji".

O nowym planie zachowywana jest ścisła dyskrecja. Nawet przed samym posiedzeniem w piątek nic z tego planu nie zostanie ujawnione.

Prawdopodobnie nie będzie dyskusji nad wnioskiem angielskim. Raczej zostawi Anglia czas przedstawicielom poszczególnych państw do poinformowania swych rządów i do otrzymania od nich dyrektyw po przestudiowaniu projektu.

We wstępnym artykule redakcyjnym „Daily Herald" wypowiada zastrzeżenia co do tego projektu.

„Chodzi—pisze „Daily Herald— o nowy krok, który przez klasę robotniczą bez entuzjazmu, ale z wielkim zakłopotaniem, zostanie przyjęty"...

„Jeśli miałby to być kompromis, polegający na przyjęciu żądania państw faszystowskich co do uznania generała Franco, to należałoby spodziewać się JAKNAJMOCNIEJSZEJ OPOZYCJI, I TO NIE WYŁĄCZNIE Z ŁAW PARTII PRACY".

„Masy ludowe nie zgadzają się na dalsze ustępstwa względem faszystowskich dyktatorów, choćby te ustępstwa ukryte były za najpiękniejszymi słówkami".

Jedno jest pewne, że w ten sposób Walencja i Republika tracą na czasie. Franco zaś i rokoszanie wygrywają na czasie.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu, na zapytanie przywódcy Partii Pracy, pos. Attlee, minister spraw zagranicznych Eden odpowiedział, iż nie widzi żadnego niebezpieczeństwa w odkładaniu ostatecznych decyzyj co do Hiszpanii (!).

ALF EVANS.

Bitwa pod Pekinem

Wojska chińskie zaatakowały oddziały japońskie

Setki zabitych i rannych

Agencja Domei donosi, iż w środę o godz. 23.40 wojska chińskie, pod dowództwem generała Sung - Cze - Yuanga, zaczęły ostrzeliwać wojska japońskie, odbywające ćwiczenia w odległości ok. 70 klm. na zachód od Pekinu. Inna depesza stwierdza, iż w ciągu nocy trwała walka i że jeszcze o godz. 6.30 rano słyszano strzały karabinowe i armatnie.

Jak donosi japońskie ministerium spraw zagranicznych, po południu wojska chińskie poddały się, wywiesiwszy białą flagę. Wojska japońskie rozpoczęły rozbrajanie ich.

Z Pekinu donoszą, że zawieszenie broni między wojskami chińskimi a japońskimi, zawarte na przeciąg dwuch godzin od 10 do 12 dnia 7 b .m., przerwane zostało o godz. 10.40 kanonadą, która nastąpiła po zerwaniu rokowań pokojowych. Wznowienie strzelaniny było następstwem nie uwzględnienia ultimatum japońskiego, domagającego się wycofania wojsk chińskich. Dopiero po kilku godzinach bitwa została znowu przerwana.

Po stronie chińskiej było 200 zabitych i rannych, a po stronie japońskiej 10, w tym 2 oficerów.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył na temat walk chińsko - japońskich na zachód od Pekinu, że chodzi tu o incydent „czysto lokalny i normalny" (?). Incydent ten prawdopodobnie nie będzie miał poważnych następstw, lecz wszystko zależy od stanowiska Chińczyków, w których interesie nie leży rozjątrzanie sytuacji.

Obrady na Kremlu

Sprawa wyborów do Najwyższego Sowietu ZSSR

Agencja Tass podaje, że dnia 7 b. m. otwarta została na Kremlu czwarta sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. Na porządku dziennym znajduje się projekt ordynacji wyborczej do najwyższego sowietu Z.S.S.R. W prezydium zasiedli Stalin, Mołotow, Kalinin, Kaganowicz, Woroszyłow, Andrejew, Mikojan, Czubar, Kossior, Zdanow i Jeżow. Otwarcia sesji dokonał Kalinin, a sprawozdanie o projekcie ordynacji wyborczej złożył Jakowlew.



KALININ, PREZYDENT ZSSR.

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie

Stanowisko Związków Zaw. wobec projektu Rządu

Wczoraj przybył do Katowic Główny Inspektor Pracy p. Klott i przeprowadził z przedstawicielami związków konferencję w sprawie projektów skrócenia czasu pracy. Oświadczyli oni, że takie skrócenie czasu pracy, któreby uwzględniło tylko skrócenie czasu pracy robotników pod ziemią z pominięciem robotników na powierzchni jest nie do przyjęcia przez związki, bo wprowadziłoby rozdwojenie i byłoby przyczyną stałego rozgoryczenia.

Poza tym postulatem Związki Zawodowe naogół akceptują projekt skrócenia czasu pracy o ½ godziny dziennie uważając, że przyczyni się to do zmniejszenia bezrobocia.

P. dyr. Klott przyjął to oświadczenie do wiadomości i obiecał zakomunikować je rządowi.

Żniwa rozpoczęte!



Piękna pogoda przyspieszyła w kilku województwach żniwa, które rozpoczęły się na dobre.

Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające żniwiarza przy pracy.

Krwawe starcie

pomiędzy policją a strajkującymi

W środę w miejscowości Alcoa w stanie Tennessee, w pobliżu fabryki aluminium of America doszło do starcia pomiędzy 300 strajkującymi robotnikami a 126 policjantami. W wyniku starcia 1 osoba została zabita, a 20 odniosło rany, w tym większość ciężkie. Jeden z policjantów, raniony w walce, zmarł. Na miejsce wysłano kompanię karabinów maszynowych gwardii narodowej, specjalny oddział, uzbrojony w bomby łzawiące, oraz 2 kompanie piechoty. Dowódca gwardii gen. Smith oświadczył, iż stan wojenny nie zostanie ogłoszony, ponieważ strajkujący i dyrektorzy fabryki przyrzekli unikać wszelkiej akcji, mogącej sprowokować zaburzenia. Obecność wojska jest dostatecznym środkiem. Wojsko działać będzie tylko w razie pilnej konieczności.

Tajemnicze sygnały

wprowadzają w błąd okręty poszukujące Amelię Earhart

Władze straży nadbrzeżnej donoszą, że krążownik „Colorado" przybył do rejonu, w którym czynione są poszukiwania lotniczki Earhart. Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe niezrozumiałe sygnały na fali tej samej długości, z której korzystała lotniczka. Wczoraj z pokładu „Colorado" odleciały na poszukiwania 3 samoloty.

Każdy z trzech samolotów, ma na pokładzie lotnika i obserwatora. Samoloty te skierowały się ku Winslow Banks Point, położonemu na północ od wysp Feniksa. Po dwugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach samoloty wróciły do swej bazy bez rezultatu. Lotniskowiec „Lexington" przybędzie do wysp Feniksa w poniedziałek. 54 samoloty, znajdujące się na jego pokładzie, rozpoczną niezwłocznie poszukiwania Amelii Earhart.

Sytuacja na froncie

W Andaluzji na froncie Pozoblanco wojska rządowe zajęły kilka pozycyj, biorąc do niewoli 25 jeńców. W Biskaji nieprzyjaciel napiera, przy czym udało mu się zdobyć wzgórza Alen, Amali, Sorpresa i Mari.

Na południe od Tagu oddziały 8-go korpusu zajęły Sierra Euarez

Na froncie środkowym wojska rządowe, które zajęły Brunete, posuwają się w dalszym ciągu naprzód, zajmując nowe pozycje na odcinku Guadarrama. Pomimo kontrataków, wszystkie pozycje zostały utrzymane.

Sukces wyborczy robotników irlandzkich

W Irlandii — jak wiadomo z depesz — odbyły się wybory do parlamentu, a jednocześnie głosowano nad projektem nowej konstytucji.

W wyborach stronnictwo de Valery otrzymało najwięcej głosów i mandatów. Partia robotnicza uzyskała 11 mandatów.

Nowa Izba będzie liczyła 135 posłów zamiast 150, jak dotąd. Mimo zmniejszenia liczby posłów, robotnicy zdobyli 3 nowe mandaty i zamiast 8 mają 11 posłów.

Konstytucję uchwalono 514,080 głosami przeciw 404,661.

Aczkolwiek de Valera odniósł zwycięstwo, nie jest ono jednak tak wielkie, by sam mógł sprawować władzę. Będzie musiał szukać pomocy u posłów robotniczych, którzy ze swej strony udzielą mu poparcia, jeżeli w projektowanej nowej konstytucji nastąpią zmiany, uchylające przepisy, niekorzystne dla klasy robotniczej.

Proklamacja Państwa Żydowskiego

Raport komisji królewskiej

Początek czy koniec marzeń żydowskich

Wczoraj ogłoszony został oficjalnie w Londynie raport komisji królewskiej dla spraw Palestyny. Królewska komisja kierowała się zasadą, że nie może być mowy o połączeniu i asymilacji pomiędzy kulturą żydowską i arabską i że rozdział między nimi, już bardzo znaczny, będzie wzrastał w dalszym ciągu, jeżeli obecny stan rzeczy będzie utrzymany. Wychodząc z tego założenia, komisja zaleca złożenie obecnego mandatu i przeprowadzenie bezpośrednich rokowań z Arabami i Rządem Transjordanii z jednej strony, a organizacją sjonistyczną z drugiej, celem podziału Palestyny na trzy części:

1) TERYTORIUM ARABSKIE,
2) TERYTORIUM ŻYDOWSKIE
i 3) ENKLAWĘ, POZOSTAJĄCĄ POD MANDATEM ANGIELSKIM, rozciągającą się na północy od Jerozolimy do Betleem na południu, z korytarzem do morza, pomiędzy Jerozolimą i Jaffą.

Mandat obejmowałby także teren Nazaretu z właściwą Ziemią Świętą i wybrzeżami jeziora Tyberjadzkiego, ochraniając miejscowości, mające charakter świętości religijnej, położone zarówno na terytorium żydowskim, jak i arabskim i otaczane czcią przez Żydów i przez Arabów.

Granica między państwami arabskim i żydowskim nie odbiega od podanej już przez nas w oddzielnych artykułach.

Państwo żydowskie musiałoby wypłacać państwu arabskiemu subwencję, której wysokość zostałaby określona w przyszłości. Z drugiej strony Żydzi otrzymają 2 miliony funt. szterl. od skarbu angielskiego i **będą mieli w przyszłości własne państwo w najpełniejszym znaczeniu tego słowa. Będzie to wypełnieniem pierwotnych dążeń sjonizmu i sprawi to, że Żydzi przestaną nareszcie żyć życiem mniejszości narodowej.**

Memorjał Rządu brytyjskiego, dołączony do raportu, stwierdza, że Rząd ten, poczuwając się do swoich obowiązków, wynikających z paktu Ligi i innych umów międzynarodowych, zamierza poczynić kroki, mające na uskutecznienie tego projektu podziału, na który zainteresowane strony wyrażą zapewne swoją zgodę.

Rząd angielski w każdym razie nie poweźmie żadnych kroków definitywnych, zanim rada Ligi Narodów nie wyda decyzji w tej sprawie.

CO MÓWIĄ ŻYDZI A CO ARABOWIE.

Jak donosi agencja Reutera, wśród Żydów panuje na ogół pogląd, że raport komisji królewskiej do spraw Palestyny to koniec wielkiego snu. Religijni Żydzi, po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu, udali się procesją do „Ściany Płaczu", gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny.

Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego Fuadsaby: „Będzie poważne rozczarowanie".

Radio palestyńskie nigdy nie miało tylu słuchaczy, co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy w życiu słuchali radia.



S. † P.

z Mazurkiewiczów

Józefa Dembowska-Grabowska

zasnęła w Bogu dnia 6 lipca 1937 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 10 b. m., t. j. w sobotę o godz. 10½ r., po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych:

Brat, Dzieci, Wnuki i Prawnuki

W sprawie 40-godz. tygodnia pracy

w przemyśle włókienniczym

W numerze wtorkowym (z 6-go b. m.) naszego pisma, omawiając walkę robotników - włókniarzy o nową umowę zbiorową, wspomnieliśmy, że przedstawiciele Rządu polskiego głosowali na 23-ej sesji Międzyn. Biura Pracy za konwencją o 40-godz. tygodniu pracy w przemyśle włókienniczym.

Otóż, jak nas isformują, Rząd nie głosował za konwencją, lecz wstrzymał się od głosowania. Polska Informacja Polityczna w biuletynie swym z dn. 1-go lipca pisze:

„Polska, odnosząc się najbardziej pozytywnie do wszelkich reform społecznych, przynoszących istotne korzyści światu pracy — musi się jednak liczyć z postępowaniem mocarstw konkurencyjnych w danej gałęzi przemysłowej. Wobec tego wstrzymała się od głosowania co do wymienionych trzech projektów. (Konwencja w przemyśle włókienniczym, graficznym i chemicznym). Decyzja ta nosi w sobie cechy koniecznego i trzeźwego realizmu".

Co do tego realizmu, jesteśmy odmiennego zdania. Chodzi nam jednak tutaj narazie tylko o sprostowanie informacji o głosowaniu Rządu.

Oczywista, nie pomniejsza to w niczym słuszności żądania robotników, zwłaszcza, że projekt konwencji w przemyśle włókienniczym uzyskał w Genewie większość.

Sfałszowany wywiad

z b. premierem prof. Bartlem

W tygodniku „Czarne na białem" ukazał się wywiad z b. premierem prof. Bartlem na aktualne tematy polityczne.

Wywiad prof. Bartla wywołał poruszenie w kołach politycznych.

Tymczasem w środę P.A.T. rozesłała sprostowanie prof. Bartla, który twierdzi, że słowa jego zostały przekręcone i przeinaczone i który ten sposób postępowania nazywa „bandytyzmem pióra".

Godzi się zaznaczyć, że wywiad od prof. Bartla wziął niejaki Seinfeld, mieniący się dziennikarzem, który swego czasu był już głośny w związku z podsłuchaną rozmową telefoniczną, prowadzoną ze Spałą i Prezydium Rady Ministrów przez zmarłego sekretarza premiera por. Zaćwilichowskiego.

Za podsłuch ten Seinfeldowi wytoczono sprawę, zakończoną wyrokiem skazującym.

Zamknięcie sesji Parlamentu francuskiego

Jak było przewidziane, zwyczajna sesja parlamentu francuskiego, otwarta 12 stycznia, zamknięta została wczoraj o godz. 6 m. 45 po załatwieniu przez obie Izby szeregu projektów. Osiągnięto porozumienie pomiędzy obu Izbami w sprawie projektów, do których zobowiązał się Rząd wobec delegatów większości, a mianowicie w sprawie funduszu handlowego, odnowienia umów zbiorowych i amnestii. W ten sposób prace Parlamentu zostają zawieszone, jak corocznie, na przeciąg lata, a wznowione będą prawdopodobnie dopiero w październiku lub listopadzie. Na samym początku sesji nadzwyczajnej złożone zostaną do ratyfikacji dekrety, jakie będą wydane w przerwie między sesjami w wykonaniu pełnomocnictw, uchwalonych Rządowi. Dekret o zamknięciu sesji odczytany został w Izbie Deputowanych przez premiera Chautemps, a w senacie przez ministra Vincent Auriol.

Przegląd prasy

PRZYMUS MYŚLENIA.

W państwach, rządzonych przez opatrznościowych geniuszów, gdzie obywatel nie ma nic do mówienia, a jedynymi jego obowiązkami są płacenie podatków z krwi i mienia i bezwzględne posłuszeństwo, obywatel nie tylko traci poczucie odpowiedzialności za państwo, lecz zatraca również potrzebę, a co idzie za tym i zdolność myślenia.

„Kurier Polski" snuje rozważania na temat przymusu myślenia i pisze:

„Stworzenie warunków, w których będzie istniał niejako przymus myślenia, leży zarówno w interesie całego społeczeństwa i państwa jak w interesie tych zmuszanych do myślenia, w danym przypadku — biurokracji. Oczywiście, trzeba tu zaraz dodać jedno niezmiernie ważne zastrzeżenie. Nie chodzi tu bynajmniej o przymus myślenia tak, a nie inaczej. Musi być zostawiony pewien znaczny zakres samodzielności w myśleniu, bo tylko wówczas jest ono wogóle możliwe.

I nie ma w tem nic dziwnego ani paradoksalnego, że na tych łamach, gdzie zawsze bronimy przedewszystkiem rozsądnego, lecz szerokiego zakresu swobody, występujemy dzisiaj w obronie przymusu myślenia. Ten przymus jest równoznaczny z przymusem wolności, swobody. Bezduszna machina, w jaką zamienia się biurokracja w tych państwach, w których zabroniono jej myśleć, jak w państwach totalnych, jest wymownym i odstraszającym przykładem, do czego prowadzi wprowadzenie zamiast przymusu myślenia — przymusu bezmyślności".

Ale jakie to są warunki, w których obywatel musi myśleć — „Kurier Polski" nie pisze.

UMARLI SZYBKO JADĄ.

W prasie pojawiła się wiadomość, którą niektóre dzienniki podały pod wielce wymownym tytułem „Nowa posada", o tym, że Komisariat Rządu w Warszawie zarejestrował „Towarzystwo Polsko - Niemieckie", którego celem jest kulturalne zbliżenie pomiędzy obu krajami. Założycielem Towarzystwa Polsko-Niemieckiego jest Juljusz Kaden Bandrowski.

Podając tę wiadomość, „Nasz Przegląd" przypomina, co po spaleniu w Berlinie na stosach książek nie-nacjonalistycznych autorów, mówił p. Kaden-Bandrowski na zgromadzeniu protestacyjnym inteligencji żydowskiej:

„Jako Europejczyk, jako człowiek żyjący w 20 wieku doznaję wrażenia bezmiernego wstydu, wobec faktów, jakie dzieją się w Niemczech. Każdego Europejczyka musi przejmować wstyd, że w środku Europy w wieku 20 pali się dzieła ducha ludzkiego, dzieła pisarzy i to jednej rasy. Łzy zakręcić się mogą na samą myśl tej zgrozy i hańby. Tam, gdzie palą księgi pisarzy nawet jednej rasy dzieje się kulturze wielka krzywda. W sposób brutalny pomniejszone zostaje dobro ducha. Na stosach tych płonie nietylko wasz duch, płonie również nasz duch, duch Polaków, Francuzów i całego świata kulturalnego. Przecież duch jest wspólny, przecież całe średnie wieki to okres wytwarzania wspólnej kultury. W dziedzinie ducha nie ma większej klęski niż to, czego świadkami jesteśmy w Niemczech. Stosy berlińskie mają brutalnie zaprzeczyć ideałom i dążeniom człowieczeństwa".

P. Kaden - Bandrowski w ciągu 4-ch lat przeszedł wielką ewolucję.

O WOLNOŚĆ SŁOWA.

„Polonia" poświęciła artykuł wstępny praktykom konfiskacyjnym w ostatnich czasach, kiedy to ofiarą ołówka cenzorskiego padały pisma wszystkich kierunków politycznych.

Czytamy w „Polonii":

„Skutecznie i naprawdę dźwignąć Polskę wwyż mogą tylko Polacy wolni. Nigdy — niewolnicy.

Gdy okręt na morzu zagrożony jest przez burzę i przeciwne wichry, wtedy rozlega się okrzyk: Wszyscy na pokład! I wtedy nawet więźniom zdejmuje się pęta, bo tylko swobodni współpracować mogą w dziele wspólnego ocalenia. A współpracować muszą. Wszakże słyszeliśmy, że potrzebni są wszyscy.

Konsolidacja, ażeby była istotną i skuteczną, musi być konsolidacją sił, a nie słabości. I to w każdej dziedzinie. A więc także w dziedzinie twórczości umysłowej: nauki, sztuki i — prasy.

Jeżeli, wypowiadając jakiś pogląd, mylimy się, to cóż łatwiejszego, jak zmiażdżyć nas polemiką, odpowiedzialnością sądową i całym bogactwem przewidzianych konsekwencyj? Ale, jeżeli mówimy prawdę, to dlaczego ma się nam zatykać usta?

Na to, by się ludzie dobrej woli, myślący i niezależni, naprawdę skonsolidowali, muszą się wprzód móc porozumieć, czyli wypowiedzieć. A o takich tu przecież musi chodzić przede wszystkim, nie o nieszczęsne t. zw. bydło ludzkie, które pędzić może przed sobą lada poganiacz, byleby z mocnym batem czy tęgim kijem w ręku".

To kneblowanie ust prasie dowodzi ponadto, że ci panowie, którzy przychodzą z nowymi koncepcjami politycznymi, z ideami nowych obozów (politycznych, a nie... innych) sami nie biorą poważnie swej pracy. W przeciwnym razie chcieliby wiedzieć, co czuje i co myśli ogromna większość społeczeństwa.

X. Y. Z.

Nieudała demonstracja

faszystów angielskich

Londyn, w lipcu.

Mosley, wódz faszystów angielskich, pojętny uczeń Hitlera, urządził w tych dniach „wielki pochód" przez ulice Londynu. Maszerującą kolumnę faszystowską można było określić rozmaicie, ale w żaden sposób nie przymiotnikiem — imponująca. Liczebność jej oceniano różnie. „Daily Telegraph" pisał o 1500 osób wraz z kobietami, „Daily Herald" — o 2000, „News Chronicle" — o 3000, a sympatyzujący z Mosley'em „Daily Mail" — obliczył pochód na mocno przesadzoną cyfrę 6000.

Jeśli zważyć, że do „pochodu" sprowadzono ludzi z całej prowincji, to trzeba przyznać, że efekt był dość opłakany.

Liczba policjantów, która ochraniała pochód przez całą drogę przed niespodziewanymi wyrazami „sympatji", wraz z liczbą policjantów, niezbędnych do oczyszczenia Trafalgar Square i przygotowania go na przyjęcie pochodu — wynosiła dwa razy tyle, co uczestnicy pochodu, jeśli nie trzy razy tyle. Ze względu na obowiązujący zakaz noszenia mundurów organizacyjnych, faszyści maszerowali bez jakichkolwiek odznak.

Tłum natomiast, który tylko dzięki ochronie policyjnej nie rozpędził przedwcześnie pochodu, przedostał się na Trafalgar Square w liczbie 20-krotnie przewyższającej manifestantów. Okrzyki, które padały z tłumu: Precz z Mosley'em Precz z faszyzmem! — o tyle były głośniejsze od mowy Mosley'a, że raczej należałoby mówić o demonstracji antyfaszystowskiej, aniżeli profaszystowskiej.

Gorzej aniżeli pod względem liczbowym wyglądał pochód pod względem jakościowym. Rzadko Londyn ma okazję oglądania takiego zbiorowiska typów zebranych w jednym miejscu.

Pochód Mosley'a w ostatecznym wyniku był wszystkim innym tylko nie akcją propagandową. Nie bez tego, by w pewnych kołach angielskich nie było pewnych skłonności faszystowskich, ale po ostatniej demonstracji mało kto zechce solidaryzować się z typami, które maszerowały ku Trafalgar Square.

ALF EVANS.

Flota morska Niemiec

Wg. artykułu oficera marynarki wojennej Rzeszy, który ukazał się w „Berliner Boersen Ztg.", flota niemiecka posiada dziś następujące okręty:

Jako jednostki pierwszorzędne — trzy pancerniki, cztery krążowniki, jeden dywizjon kontrtorpedowców, trzy flotylle torpedowców, dwie flotylle okrętów konwojowych, dwie flotylle poszukiwaczy min, dwie flotylle łodzi podwodnych oraz wiele innych jednostek bojowych różnego typu. Do celów szkoleniowych i ćwiczebnych służy 11 okrętów różnych kategoryj. Ponadto istnieje szereg starszych torpedowców, poławiaczy min i innych mniejszych jednostek.

W granicach niemiecko - angielskiego układu morskiego marynarka niemiecka wzmocni się po sześciu latach o 5 okrętów liniowych, trzy pancerniki typu „Deutschland", dwa lotniskowce, 14 krążowników, 40 kontrtorpedowców i torpedowców oraz szereg łodzi podwodnych z ogólnym tonażem 23.000.

Jak nie należy do partii

to niech umrze z głodu

Jak wynika z orzeczenia sądu pracy w Kolonii, zwolnienie z szeregów hitlerowskich jest wystarczającym powodem do wymówienia pracy zarobkowej jednostce, dotkniętej tą sankcją partyjną. W danym wypadku chodziło o powództwo pracownika kolejowego przeciwko zarządowi kolei. Powód stracił pracę na kolei z powodu wykluczenia go z partii. Następnie próbował odzyskać posadę, zaznaczając, iż zwrócił się do władz partyjnych o ponowne przyjęcie i spodziewa się pomyślnego załatwienia prośby. Sąd uznał, iż argument powoda, że liczy na ponowne przyjęcie do partii, pozostaje bez rozpatrzenia, sąd stwierdza bowiem, że w każdym razie obecnie powód jest z partii wykluczony.

Eksplozja w garażu

W Montrealu w jednym z większych pięciopiętrowych garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Zaczęło się od małego wybuchu, który przybyła straż ogniowa z łatwością zlokalizowała. Gdy jednak strażacy ukończyli już swą pracę, nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoką, a na 40 st. szeroką. Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony o mniej więcej 300 stóp. Znaleziono go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie umieszczono też ponad 80 osób lżej lub ciężej rannych. Poza strażakami padło ofiarą wybuchu trzech motorowych tramwajów, którzy przejeżdżali obok miejsca wybuchu, kilku policjantów i około 60 osób z pośród przyglądającej się pożarowi publiczności. Od wybuchu ucierpiały jeszcze sąsiednie budynki, w których w dość znacznym promieniu powypadały szyby i witryny sklepowe, opadły sufity i t. p.

Wiedzieliśmy

że policja się przechwala

Doniesienia o aresztowaniu głównego sprawcy zamachu na premiera Salazara nie odpowiadają prawdzie. Policja portugalska, chociaż dokonała wielu aresztowań, nie zdołała jeszcze schwytać sprawcy zamachu.

Na urlop
z
„Przyjaciółmi Przyrody"

(Robotnicze Towarzystwo Turystyczne w Polsce).

Czas wolny od pracy
spędzisz miło ze swoimi
w 10 najpiękniejszych ośrodkach
turystycznych Polski

BESKIDY
TATRY
KARPATY WSCHODNIE
WOŁYŃ
GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE
MORZE
JEZIORA AUGUSTOWSKIE

Zniżki kolejowe 50% dla robotników i ich rodzin.

Informacje: Zarząd Główny R. T. T., Warszawa — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81. Wtorki godz. 19—20, piątki godz. 20—21. (Listownie po załączeniu znaczka pocztowego).

Zgon wiceministra Ujejskiego

Dnia 7 b. m. zmarł podsekretarz stanu w Min. Oświecenia, prof. Józef Ujejski, b. rektor Uniwersytetu J. P. i znany polonista.

Prof. Józef Ujejski urodził się w 1883 r. w Tarnowie. Uzyskał doktorat filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 r. W latach 1907 — 1919 był nauczycielem gimnazjum św. Jacka w Krakowie. W r. 1917 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniwersytecie Warszawskim. W roku akademickim 1932/33 był rektorem tegoż uniwersytetu.

Profesor Ujejski był członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warszawskiego od 1922 r., członkiem Polskiej Akademii Umiejętności od roku 1931. Od roku 1921 był członkiem, ostatnio wiceprezesem komitetu Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki.

Ogłosił drukiem następujące prace: Antoni Malczewski. Poeta i poemat (1921), Król nowego Izraela, Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego (1924), O cenę absolutu, Rzecz o Hoene-Wrońskim (1925), Dzieje polskiego mesjanizmu (1931), O Conradzie-Korzeniowskim (1936), oraz szereg studiów o Słowackim i w. in.



Zajścia w Sosnowcu

W dn. dzisiejszym znany na gruncie Sosnowca awanturnik zdegradowany swego czasu oficer za czyny nie licujące z honorem Piotr Dynarski, będąc w stanie nietrzeźwym, wszczął w dzielnicy Pogoń, bójkę, w czasie której wybił trzy szyby. Na skutek tego Dynarski został poturbowany.

Tegoroczny Zjazd Legionistów

Komenda naczelna Związku Legionistów polskich komunikuje: Tegoroczny zjazd związku legionistów polskich odbędzie się dnia 8 sierpnia w Krakowie.

„Nieinterwencja“ trwa dalej!

Nowe niebezpieczeństwa dla Republiki Hiszpańskiej

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

W piątek, 9-go b. m., odbędzie się plenarne posiedzenie „Komitetu Nieinterwencji“.

Przebieg posiedzenia, jak sądzą, będzie odpowiadał oczekiwaniom. To znaczy, propozycja angielsko - francuska, by okręty angielsko - francuskie wypełniły lukę, powstałą przez wycofanie się okrętów niemiecko - włoskich, uzyska zapewne znaczną większość głosów. Odwrotnie, propozycja niemiecko - włoska, by wogóle zaniechać kontroli morskiej, a obu stronom przyznać prawa stron wojujących, tą samą większością — zapewniają w londyńskich kołach politycznych — zostanie odrzucona.

Nie wierzy się jednak więcej w to, żeby nastąpił z tego powodu rozłam. Przeciwnie, sądzi się, że tak lub inaczej **polityka „nieinterwencyjna“ będzie uprawiana w dalszym ciągu.**

Pogląd ten uzasadnia się głównie tym, że wszystkie państwa, a zwłaszcza Niemcy i Włochy wyraziły życzenie dalszego prowadzenia polityki „nieinterwencji“ (!!), jako środka lokalizacji konfliktu hiszpańskiego.

Pewną rolę grają także niektóre propozycje, które bynajmniej nie gwarantują prawdziwej kontroli nieinterwencji, ale różnym partiom pozwalają zachować pozory bezstronności. Jedną z tych propozycji jest zamiana kontroli morskiej na kontrolę lądową, w ten sposób, że we wszystkich portach ustanowionoby neutralnych obserwatorów.

Mówi się też o możliwości przyjęcia przez Niemcy i Włochy propozycji angielsko - francuskich, pod tym wszakże warunkiem, że na okrętach angielskich i francuskich umieszczonoby niemieckich i włoskich obserwatorów; podobno Anglia i Francja godzą się na ten warunek.

W każdym razie na gruncie londyńskim naprężenie z ostatniego tygodnia znacznie osłabło. O zapoczątkowaniu całkiem nowej polityki hiszpańskiej, o „wolnej ręce“, o otwarciu granic hiszpańskich dla przywozu broni dla Rządu hiszpańskiego — **nie mówi się więcej,** przynajmniej na razie.

Uderzające są coraz częstsze wieści o tym, że gen. Franco dał do zrozumienia, że przywiązuje większą wagę do dobrych stosunków z Anglią niż z Niemcami i Włochami (Franco robi to zapewne za poradą — Niemiec i Włoch! Przyp. Red.). Oprócz przemówienia przez radio lizbońskie, ukazał się artykuł w głównym organie gen. Franco „Diario Vasca“, artykuł uchodzący za wyraz „zmiany“ jego orientacji. Zapewnia się, że gen. Franco sam poprze żądanie wycofania ochotników (?), by w ten sposób iść na rękę Anglii i zapewnić sobie wzamian uznanie przez Anglię jako strony wojującej (oszustwo widoczne, ale może się udać! Przyp. Red.)

Zapewnia się dalej, że Franco jest gotów w całości uszanować interesy angielskie w górnictwie północnej Hiszpanii. Podobno rokowania między posłem angielskim, przebywającym w Hendaye (na pograniczu Hiszpanii i Francji) a przedstawicielami gen. Franco już są w toku.

Nie należy niedoceniać **wpływu politycznego kół angielskich** zainteresowanych w górnictwie hiszpańskim, zwłaszcza w okresie, kiedy angielski przemysł żelazny i stalowy więcej, niż kiedykolwiek jest zależny od rudy hiszpańskiej, bez której nie może wykonać zamówień zbrojeniowych.

Ponieważ nie ma powodu wątpić, że między generałem faszystowskim a przedstawicielami angielskiego ciężkiego przemysłu porozumienie w zasadniczych sprawach politycznych i „ideologicznych“ nastąpiłoby łatwo — należy baczną zwracać uwagę na tendencje polityczne, występujące na tym punkcie. Wydaje się istotnie, że niebezpieczeństwa, grożące Rządowi hiszpańskiemu **od pojednania Anglii z gen. Franco,** nie mogą być zlekceważone.

ALF EVANS.

Frank oderwany od złota

Przyczyny trudności finansowych we Francji

Nie trudno jest zrozumieć, na czym polega trudność sytuacji finansowej i walutowej we Francji.

Frank, sam przez się, jest, mimo wszystko walutą silną. Jego pokrycie złotem w końcu ub. m. wciąż jeszcze wynosiło 53%.

Dalej Francja jest nadal jednym z najbogatszych krajów świata, obfitujących m. in. w „wolne“ kapitały. A tymczasem skarb jest pusty, musi szukać dla siebie kredytu na pokrycie dużego deficytu, który wyniesie ok. 20—25 miliardów fr. do końca roku (a za cały rok budżetowy niedobór wynosić ma ok. 40 miliardów fr.)

Teoretycznie istniałyby trzy sposoby zaradzenia złu, które zagraża tak wyraźnemu skądinąd procesowi poprawy gospodarczej:

1) oszczędności budżetowe dla zrównoważenia budżetu w sposób mechaniczny i ewentualny ogromny wzrost podatków;

2) przecięcie drogi kapitałowi spekulacyjnemu, zamknięcie mu wrót ucieczki z kraju przez kontrolę dewiz;

3) próby odzyskania „zaufania“ kapitału bez uciekania się do przymusu.

Rząd, wsparty o stronnictwa lewicowe, nie może powrócić do metod deflacyjnych w rodzaju lavalowskich, które — zresztą — okazały się nieskuteczne. Nie może, zwłaszcza w okresie rosnących cen, obcinać poborów urzędniczych. Nie może uciec się do nadmiernej zwyżki obciążenia podatkowego. Wobec tego liczyć się trzeba z istnieniem deficytu budżetowego i z tym, że spekulanci i panikarze będą i nadal wypłaszać kapitały z kraju, obawiając się nowej dewaluacji franka.

B. minister skarbu tow. Vincent Auriol pragnął wstąpić na drugą drogę, zastosować do spekulantów środki przymusu. Jak wiadomo opozycja senatu uniemożliwiła Rządowi Bluma otrzymanie odpowiednich pełnomocnictw i Rząd upadł. W grę wchodził tu zarówno wpływ wielkiego kapitału, jak i błędna opinia niektórych, bardziej konserwatywnych sfer francuskiej demokracji, wyobrażających sobie, że wszelka reglamentacja ruchu kapitałów sprzeciwia się ideałom demokratycznym. **Jakgdyby swoboda spekulacji i sabotażu w stosunku do żywotnych interesów kraju była swobodą w sensie pozytywnym, której trzeba bronić!**

Nowy minister skarbu p. Jerzy Bonnet chce pójść trzecią z dróg wyżej wspomnianych. Nie chce zmuszać kapitałów do powrotu, chce, **by same powróciły.** P. Bonnet **stoi — nie bez słuszności — na stanowisku, że skarb bez wielkich trudności znajdzie pokrycia bieżących wydatków, choćby w Banku** Francji, w różnych autonomicznych kasach państwowych. Grunt — rozumuje p. Bonnet — to zaufanie do waluty. Niech ludzie nie sądzą, że jest sztucznie podtrzymywana, że lada chwila znów się załamie. W tym celu p. Bonnet odrywa frank od złota i **puszcza go na wolną grę podaży i popytu.** Jednocześnie p. Bonnet komunikuje się za pośrednictwem p. Cockrane'a, doradcy finansowego ambasady amerykańskiej w Paryżu z amerykańskim ministrem skarbu Morgenthau'em i zarówno od niego, jak i od angielskiego kanclerza skarbu otrzymuje **oficjalne stwierdzenie, że oba państwa będą nadal współpracować z Francją w ramach „układu trzech“.** Zarówno Mr. Morgenthau, jak sir John Simon składają deklaracje w duchu dalszej współpracy. W jakim stopniu okaże się potrzebną i jak dalece będzie skuteczną interwencja Bank of England czy Banku Rezerwy Federalnej St. Zjednoczonych — przyszłość najbliższa pokaże.

Pokaże również — jak dalece powiedzie się p. Bonnetowi zakreślone przez niego zadanie — **wciągnięcia kapitałów do dobrowolnej** współpracy, ze skierowaniem walki — w myśl zapowiedzi — „przeciw spekulacji“ t. j. raczej przeciw jej wyskokom. Takim środkiem było zamknięcie giełd na kilka dni. Trzeba przyznać, że — po otwarciu giełd — nie zapanowała tragiczna sytuacja. **Frank obsunął się w dół, ale nie nadmiernie.**

W ostatnim notowaniu przed zamknięciem giełdy funt szterling wynosił 110,55 franków, ale był to kurs oficjalny. W potajemnych tranzakcjach płacono 114 — 120 fr. za funta. Po otwarciu ponownym giełd kurs wyniósł 128,93 fr. za funta. Dolar podniósł się z 22 na 26. Większość akcyj wykazała zwyżkę o 10%.

***

Sytuacja finansowo - walutowa stanowi plamę na tle obrazu ogólnej dość wyraźnej poprawy sytuacji gospodarczej we Francji. Oto — niektóre fakty:

Wskaźnik produkcji w kwietniu r. b. wynosił 105 wobec przeciętnego stanu z r. 1936 — 98. Naładunek na kolejach wykazuje wzrost. Jeszcze bardziej wyraźną jest poprawa **wpływów skarbowych** w I kwartale r. b. wobec I kw. r. ub. Bezrobocie **spadło między 12.VI.1936 a 12.VI.1937 — o 83,505.** Liczba bezrobotnych wynosiła w lutym 420 tys., w dniu 12.VI.1937 — 333,367. Ogromną rolę w redukcji bezrobocia odegrało **skrócenie czasu pracy.** Jeśli jednak mowa o poprawie, nie należy zapominać o dwóch zjawiskach:

1) znaczny wpływ zbrojeń na ożywienie w gałęziach przemysłu ciężkiego, metalurgicznego i maszynowego,

2) mniejsze ożywienie (a nawet wobec r. ub. spadek nasilenia produkcji) w przemysłach konsumcyjnych. **Nie wolno zapominać, że wobec wzrostu cen zdolność nabywcza płac, doznała obniżki w ostatnich czasach. Na szczęście jednak** rozmiary zwyżki cen detalicznych były naogół słabsze. Od kwietnia zahamowała się zwyżka cen hurtowych. Handel zagraniczny wykazuje wzrost obrotów po obu stronach w porównaniu do r. ub. Przewaga przywozu nad wywozem utrzymuje się nadal wysoko.

***

Objektywne dane dowodzą, że Francja daleka jest od „chaosu“, czy „rozstroju“ gospodarczego. Istniejące trudności wynikają z rozdźwięku między aspiracjami mas ludowych, dążących do pogłębienia swych zdobyczy, do ich — w każdymbądź razie — obronienia, a polityką wielkiego kapitału, której pozostawiono swobodne pole.

(W.)

Likwidacja firmy „Standard Nobel“ w Polsce?

Od dłuższego czasu krążą różne wersje na temat likwidacji kopalń naftowych w Borysławiu i w Bitkowie oraz rafinerii w Libuszy, stanowiących własność firmy „Standard Nobel“.

Prawdopodobnie firma „Vacuum“ Oil-Company S. A. kupiła kopalnie i rafinerie od „Standard Nobel“ i zamierza zlikwidować całkowicie rafinerię w Libuszy, wypowiadając ponad 200 robotnikom pracę. Kopalnie zaś z Borysławiu i w Bitkowie zamierza prawdopodobnie wydzierżawić pod warunkiem, że ropa będzie sprzedawana rafinerii „Vacuum“ w Czechowicach. Już obecnie ropa przewożona jest do Czechowic, a Libusza kończy tylko przeróbkę ropy zamagazynowanej.

Jak się dowiadujemy, starosta gorlicki obiecuje robotnikom, że nie dopuści do likwidacji rafinerii, a tymczasem urzędnicy „Vacuum“ likwidują do końca rafinerię libuską.

Jeżeli prawdą jest, że „Vacuum“ kupiło przedsiębiorstwa „Standardu“ i zamierza kopalnię wydzierżawić, to dowodziłoby to wyraźnie, że ono nie ma żadnego zainteresowania w kopalnictwie naftowym, lecz zmierza wyłącznie do interesu handlowego, do konkurencji na rynku z innymi przedsiębiorstwami naftowymi, które poza sprzedażą swoich produktów wiercą szyby (otwory świdrowe) i wkładają dużo pieniędzy w inwestycje.

Gdyby firma „Vacuum“, obejmując kopalnie, nie miała zamiarów inwestować (wiercić) nowych otworów świdrowych — działałaby wyraźnie na szkodę polskiego przemysłu naftowego, a w tym wypadku w wysokim stopniu na szkodę Państwa.

Konkurencja bezinwestycyjna, a jedynie spekulacyjnie — handlowa z przedsiębiorstwami inwestującymi, eksploatującymi tę ropę na produkty końcowe, byłaby również w wysokim stopniu nieuczciwa. Państwowa rafineria „Polmin“ w tym wypadku miałaby też coś do powiedzenia.

Likwidacja rafinerii w Libuszy ze względów strategicznych dla Państwa — tymbardziej obecnie, kiedy w powiecie krośnieńskim buduje się lotnisko — jest niewłaściwa i czynniki państwowe nie powinny do tego dopuścić.

Zasadniczo obojętne jest dla nas, jak która firma się nazywa, lecz nie może być dla nas obojętne ze stanowiska zawodowego, społecznego i ogólno - państwowego, czy odnośna firma naftowa w Polsce ma plan wiercenia, czy go nie ma.

Dzierżawcy kopalń, jeżeli są zainteresowani w kopalniach, to jedynie w eksploatacji ropy, a już w żadnym wypadku nie są zainteresowani w wierceniach, a nawet w rekonstrukcjach otworów świdrowych, co zresztą dzieje się niezależnie od dzierżawców. Stan taki musi prowadzić do spadku produkcji, jeśli nie do całkowitego zaniku odnośnych kopalń w odpowiednim czasie. Przykładów takich mamy już wiele w przemyśle naftowym i nic dziwnego, że produkcja spada. Gospodarka bezplanowa chaotyczna, rabunkowa, w przemyśle naftowym musi prowadzić do zmniejszenia produkcji.

Opinia publiczna jest zaniepokojona tymi różnymi wieściami, związanymi ze zmianą firmy „Standard Nobel“, a robotnicy i urzędnicy pracują w wielkim zdenerwowaniu, nie mając pewności jutra.

Robotnicy i urzędnicy domagają się, by jedna z tych firm „Standard Nobel“, lub „Vacuum“ ujawniła wreszcie tajemnicę i jasno postawiła sprawę, w przeciwnym bowiem razie zwrócą się do czynników państwowych o wyjaśnienie sytuacji.

F. H.

Sprostowanie

W artykule „Państwo a Kościół“ opuszczono słowo. W środkowej szpalcie, w drugim ustępie, zdanie powinno brzmieć: „Przy tym oddzielenie Kościoła od Państwa w niczym nie przeszkadza utrzymywaniu stałych stosunków dyplomatycznych z Państwem kościelnym, czyli możliwości zawarcia z nim swego rodzaju konkordatu“.

Z książek

WITOLD WYSPIAŃSKI. *Jak powstał wszechświat i człowiek. Przyrodniczy pogląd na świat.* Str. 78, z 13 rys.; nakładem Zarządu Głównego T. U. R., Warszawa 1937.

Broszura *W. Wyspiańskiego* stanowi dziełko, będące pod każdym względem nowością w naszej literaturze. Jest to niewielka książeczka, b. starannie wydana, mająca za zadanie popularyzację pewnych gałęzi współczesnej wiedzy przyrodniczej, ale różna od wszelkich dotychczasowych popularyzacji, i pod względem swego poziomu i, w szczególności, metody wykładu.

Obejmuje ona 8 rozdziałów: Wstęp, Ogólne zasady zmienności i ewolucji, Obraz wszechświata i powstanie ziemi, Od narodzin do dojrzałości ziemi, Powstanie życia, Zwycięski pochód życia na ziemi, Jak powstał człowiek. Ma więc na celu przedstawienie całego rozwoju wszechświata, ziemi, a na niej świata żyjącego i człowieka — tematy, interesujące tak bardzo każdego, a w ostatnich czasach bardzo mało poruszane w dziełach popularyzacyjnych.

Ogólną cechą wszystkich rozdziałów jest *niezwykła żywość i plastyczność opisów;* szczególniej odznaczają się tem rozdziały, dotyczące budowy i rozwoju wszechświata. Przed naszymi oczami rysuje się plastycznie Wielka Galaktyka ze swymi 100 milionami gwiazd, a w tym z naszym systemem słonecznym, umieszczonym na jej zboczu; widzimy dookoła niej rozsiane w bezkresnych przestrzeniach mgławice spiralne, będące być może dalszymi takimi Galaktykami. Idąc za autorem z ciekawością śledzimy za materią we wszechświecie „która zamienia się na promieniowanie, to zaś rozprasza się jednostajnie we wszechświecie aż do czasu nowych zakłóceń, zapoczątkowujących nowe ewolucje...“

Książeczka opiera się więc na najnowszych poglądach w zakresie omawianych zagadnień, czy to *Jeansa i Jeffreysa*, gdy chodzi o budowę wszechświata i powstanie ziemi, czy *W. Kohlera*, gdy chodzi o psychologię małp, a *prof. E. Lotha* i innych, gdy chodzi o pochodzenie człowieka bądź jego właściwości psychiczne. Przy tym zaznaczyć trzeba, że autor nie uchyla się od głębokiego zanalizowania wszystkich zagadnień, związanych z omawianą kwestią i nie pomija często b. trudnych, jak natury fizycznej bądź matematycznej.

Barwność wykładu polega jeszcze na *metodzie niejako dyskusyjnej*, jaką autor przeprowadza przez całą książkę, począwszy od pierwszych jest stronic. Dyskutuje z rozpowszechnionymi poglądami naukowymi, z twierdzeniami i z sofistyką teologiczną, nawiązuje do głębokości myśli i obserwacyj filozofów Grecji, a nawet, wykładając stan jakiegokolwiek zagadnienia tak jak się przedstawia ono w chwili dzisiejszej, rozważa z czytelnikiem wszystkie możliwości jakie ono zawiera; jako przykład może posłużyć rozdział dotyczący teoryj ewolucjonizmu, doboru naturalnego, lamarckizmu, mutacjonizmu.

W rozdziale, dotyczącym rozwoju psychicznego człowieka oraz warunków, które temu sprzyjały, autor wprowadza pojęcie „energii psychicznej“, nie nadając jej zresztą w najmniejszym stopniu cech metafizycznych i przeciwstawia je pojęciu „energii życiowej“, również pojmowanej czysto materialistycznie, istniejącej tam, gdzie jeszcze energia psychiczna się nie wytworzyła. Wydaje mi się jednak, że wprowadzenie tych pojęć nie czyni zagadnień jaśniejszymi, a może nawet nieco je zaciemnia ze względu na niemożność ścisłego sformułowania, czym są owe postacie energii. Niezależnie jednak od tego, rozdział ten nadzwyczaj plastycznie rysuje tworzenie się psychiki ludzkiej.

Jeszcze jedną cechą charakterystyczną broszury, jest *żywe i szczere tętno społeczne*, które przenika autora i które każe mu w wielu momentach nawiązywać do stosunku wiedzy do zjawisk społecznych i odwrotnie. Widzimy to w momencie, gdy wspomina o walce nauki i wolnej myśli o swe istnienie, o nauce Kopernika, zdjętej z indeksu dopiero w r. 1835, a dziejach Galileusza, Giordano Bruno, o wyczynach krwawego Torquemady z Sewilli, o kaźni Łyszczyńskiego w Warszawie w r. 1689, czy wreszcie gdy mówi o dzisiejszym zamęcie moralnym i intelektualnym, któremu chce przeciwstawić między innymi podniesienie moralności niezależnej i kultury umysłu.

Jak widzimy, książka zawiera *bardzo obszerny materiał.* Ma to tę dobrą stronę, że *daje całość „przyrodniczego poglądu na świat“*, odpowiadając na wszystkie pytania, jakie w związku z tym zagadnieniem można postawić. Jednakże, byłoby obecnie rzeczą bardzo cenną, aby autor, posiłkując się swymi zdolnościami popularyzatorskimi, mógł dać nam szereg dziełek, omawiających kolejno i szerzej poszczególne zagadnienia.

Książka *W. Wyspiańskiego zasługuje na jak największe poparcie.* Winna się ona znaleźć na stole każdego człowieka, chcącego poznać stan dzisiejszej wiedzy w zakresie omawianym, na stole każdego robotnika i inteligenta.

H. R-be.

Na frontach hiszpańskich

Na froncie środkowym

MADRYT, (PAT). Sztab armii środkowej podaje, że we wtorek o godz. 22 wojska rządowe zajęły Villanueva de la Canada, zdobywając wielką ilość materiału wojennego i biorąc przeszło 100 jeńców, w tej liczbie kapitana artylerii. W środę rano wojska rządowe podjęły atak na miejscowość Quijorna, którą lotnictwo rządowe skutecznie bombardowało.

Przerwanie frontu rokoszan

Havas donosi z Avila: Wojska rządowe podjęły we wtorek na południe od Escurialu natarcie z udziałem około 25.000 żołnierzy. Dzięki przerwaniu frontu powstańczego około 4000 żołnierzy rządowych przedostało się na tyły powstańcze. Jednak powstańcy otoczyli tych żołnierzy, którzy skierowali się w stronę m. Brunete i zatrzymali się o 200 m. przed tą miejscowością. Wojska gen. Franco zajmują dokładne te same stanowiska, co przed natarciem. 4000 milicjantów, którzy przedostali się na tyły powstańców, są otoczeni na północ od m. Brunete i przypuszczalnie będą wzięci do niewoli lub rozbici.

Akcja lotnicza

MADRYT, (PAT). Urzędowo donoszą, że o godz. 11 rano lotnicy rządowi bombardowali obóz wojskowy w Amento de Retamares i miejscowość Bordilla. Bomby spadły w sam środek obozu. Samoloty marki Fiat zaatakowały lotników rządowych, z których jeden strącił samolot nieprzyjacielski. Aparat rządowy był podziurawiony kulami, lecz załoga jego wyszła cało.

Łodzie podwodne

LONDYN, (PAT). Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper złożył oświadczenie na temat floty podwodnej Rządu w Walencji i Rządu gen. Franco. Według naszych informacyj — powiedział Duff Cooper — marynarka hiszpańska w przeddzień rewolucji liczyła 12 łodzi podwodnych. Z początku wszystkie one były wierne Rządowi. Z późniejszych jednak informacyj wynika, że jedna, a być może dwie, przyłączyły się do powstańców. Wiadomo także, że łódź podwodna zatopiona w grudniu ub. r. przez powstańców, została następnie przez nich wydobyta i oddana do użytku.

Zagadnienie obserwatorów

WALENCJA, PAT. — Minister spraw zagr. Giral oświadczył przedstawicielom prasy, że sugestia, dotycząca ustanowienia obserwatorów zagranicznych w portach hiszpańskich, będzie musiała być wzięta pod uwagę, lecz Hiszpania republikańska w żadnym razie nie zgodziłaby się na obserwatorów włoskich i niemieckich w swych portach.

Sprawa wycofania „ochotników"

PARYŻ (PAT.). Prasa francuska wskazuje jako na fakt pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju sytuacji w Hiszpanii na próbę zbliżenia między Rządem gen. Franco, a Anglią. „Oeuvre" podaje nawet informacje, iż gen. Franco uzyskać miał w Londynie kredyty.

O ile chodzi o stanowisko Francji wobec postulatu gen. Franco przyznania mu prawa strony wojującej, to zarówno „Petit Parisien", jak i „Temps" zaznaczają dziś wyraźnie, iż Francja uzależnia tę sprawę ściśle od wycofania z Hiszpanii ochotników cudzoziemskich. Jednocześnie korespondenci londyńscy dzienników paryskich podali informację, że Rząd w Burgos byłby skłonny zgodzić się na wycofanie ochotników. Natchnęło to prasę francuską pewną dozą optymizmu co do rozwoju sytuacji w Hiszpanii.

„Pe Petit Parisien" pisze, iż wysiłki dyplomacji międzynarodowej, zmierzające dotychczas bez rezultatu do uzyskania odwołania kombatantów cudzoziemskich z terenu Hiszpanii, zdają się w obecnej chwili nabierać cech możliwości. Sprawa odwołania ochotników — zdaniem dziennika — staje się w obecnej chwili główną osią, dokoła której obracać się będą najbliższe wysiłki dyplomacji francuskiej i angielskiej w sprawie Hiszpanii. Dziennik idzie nawet dość daleko w swym optymizmie, pisząc, iż o ile udałoby się uwolnić Hiszpanię od „cudzoziemskich ochotników", na co Rząd w Walencji już oddawna wyraził swą zgodę, wówczas uczyniony zostałby poważny krok na drodze pacyfikacji, a jednocześnie powstałaby możliwość pośredniczenia w stosunkach między obu walczącymi stronami.

Przedwczesne te nadzieje rozwiewa poważnie wywiad gen. Franco w „Intransigeant", w którym generał wypowiedział się zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom pojednawczym, a za kontynuowaniem walki aż do ostatecznego zwycięstwa.

Tajemnicza historia ze statkiem naftowym

Agencja Havasa donosi z Bordeaux, że wielki rządowy statek naftowy hiszpański „Campoamor", który z ładunkiem nafty i benzyny stał od dwuch miesięcy w tutejszym porcie, nagle opuścił go w nocy na 7 b. m. i odpłynął w kierunku portów, znajdujących się pod władzą gen. Franco. Jak słychać statek został opanowany przez zwolenników gen. Franco, którzy sterroryzowali resztę załogi i skierowali statek do jednego z portów, opanowanych przez wojska zbuntowane.

Władze portowe stwierdzają, że nic im nie wiadomo o jakichkolwiek zajściach na statku „Campoamor" przed jego nagłym odjazdem.

Parlamentarzyści polscy w gościnie u p. Ryszanka

HAMBURG (PAT.). W dn. 6 b. m. grupa senatorów i posłów koła rolników parlamentu polskiego udała się z Berlina przez Brunświk i Lineburg do Hamburga, zwiedzając po drodze stację hodowli nasion zbóż i ziemniaków w Erbsdorf, zagrody dziedziczne w Marwede i Brackel oraz mleczarnię spółdzielczą. W Nelzen grupa podejmowana była przez powiatowego przewódcę włościan. Wieczorem wycieczka przybyła do Hamburga, gdzie witał ją konsul generalny R. P. Ryszanek.

Niepoprawny łazik

LONDYN, PAT. — Znany polityk angielski Lansbury będzie przyjęty w końcu tego tygodnia przez Mussoliniego, od którego zażąda wyjaśnień na temat pokoju.

Lord Marley o sytuacji żydowskiej w Polsce

MONTREAL (PAT.). Lord Marley, członek parlamentu W. Brytanii który przybył do Montrealu, przemawiał na specjalnym zebraniu Żydów Montrealu w klubie Montefiore. Przemówienie było poświęcone działalności organizacji „Ort", której celem jest uczenie młodzieży żydowskiej rozmaitych zawodów, a odciąganie jej od handlu.

Lord Marley omawiał obszernie problem Żydów w Polsce. Podkreślił on, że Polska na 34 miln. mieszkańców ma prawie 3.100.000 Żydów, którzy tak samo, jak reszta ludności w Polsce są obecnie w trudnym położeniu. Ludność Polski, kraju rolniczego, jest w ogóle biedna wobec kryzysu, który głównie odbił się na rolnictwie. „Historia uczy" — mówił lord Marley — „że gdzie by to nie było, w okresach biedy u ludu„ specjalnie ludu nie stojącego na bardzo wysokim poziomie (między rolnikami) koniecznym jest znalezienie czegoś (kogoś) odpowiedzialnego za biedę..." Tłumacząc np. zajście w Brześciu n/Bugiem, lord Marley zwrócił uwagę na to, że w miasteczku tym 90 procent sklepów było w rękach Żydów. W chwili więc, w której robotnicy polscy przy swoich malejących zarobkach, a równoczesnym wzrastaniu cen artykułów spożywczych zauważyli, że to co mają nie starcza im na życie, zwrócili się z nienawiścą przeciw kupcom, od czego krok już tylko dzieli ich od antysemickich rozruchów.

Lord Marley wypowiedział się przeciw gwałtownym atakom na Rządy Polski, Rumunii i innych państw w związku z antysemickimi rozruchami, a to z tego powodu, że ataki te „czynią bardzo trudnym życie Żydom, zamieszkałym w ich granicach". „Rząd polski przeciwdziała rozruchom" stwierdził lord Marley — raz, wiedząc jakie echo wywołuje to zagranicą, dwa — licząc się z tym, że ataki te są tym samym atakami na ustalony stan rzeczy, na prawa, na autorytet władz, że tolerowanie ich może pociągnąć skutki niebezpieczne dla całego państwa. Ostatecznie ci, którzy Polską rządzą, nie chcą formy rządów, jaką mają obecnie Niemcy. Zdaniem jego, pomoc powinna polegać na zreorganizowaniu mniejszości żydowskich, na odciągnięciu ich od handlu, a zachęceniu ich do pracy na polu przemysłu.

(Lord Marley nie zupełnie dobrze orientuje się w stosunkach polskich, skoro mówi o robotnikach polskich, jako uczestnikach rozruchów. Robotnicy z całym zdrowo myślącym ogółem polskim potępiają pogromy, które endecja przejęła z carskiej Rosji, wierna swym starym tradycjom i sympatiom. — *Przyp. Red.*).

Teror stalinowski na Dalekim Wschodzie

Prasa japońska donosi o masowych aresztowaniach we Władywostoku i innych miastach syberyjskich. Według doniesień z Mukdenu aresztowano z polecenia GPU. setki oficerów czerwonej armii. Aresztowanych natychmiast wywieziono dwoma pociągami w kierunku zachodnim. Poza tym aresztowano 300 oficerów marynarki z floty sowieckiej na Pacyfiku. Kilku z pośród nich zostało zabitych, bardzo wielu jest rannych. Wśród zrozpaczonych oficerów, żyjących pod groźbą ciągłego aresztowania, szerzy się depresja. Wskutek ciągłej „czystki" wśród kolejarzy brak jest fachowych pracowników na kolejach syberyjskich, co powoduje ciągłe katastrofy na tych liniach. W górnym biegu Amuru władze sowieckie wysiedliły mieszkańców wsi nadbrzeżnych w głąb terytorium sowieckiego, aby im uniemożliwić ucieczkę na stronę mandżurską. Nocami puszczane są specjalne rakiety świetlne, celem uniemożliwienia usiłowań przejścia granicy.

Głos czeskich socjalistów

Panom z KAP-a zaleca się przeczytać

PRAGA, PAT. — Organ socjaldemokracji czeskiej „Prawo Lidu" publikuje artykuł na temat różnych fałszywych telegramów z Moskwy, donoszących o uchwaleniu wspólnego frontu II i III Międzynarodówki w sprawie Hiszpanii. Autor stwierdza, że poza partiami obydwóch Międzynarodówek w Hiszpanii i Francji, w innych krajach partie socjalistyczne wypowiadają się przeciwko takiemu frontowi. Fałszywe depesze moskiewskie, podpisywane przez Dimitrowa, mają charakter agitacyjny i zmierzają do rozprzężenia partyj socjalistycznych. „Na Hiszpanii — pisze autor — Moskwie nie zależy. Wyzyskuje ona tragedię narodu hiszpańskiego dla wyskoków agitacyjnych. Lepiej byłoby, gdyby zajmowała się partyjnym rozbiciem między komunistami w Rosji Sowieckiej".

Od 17 dni trwa strajk pracowników autobusowych w Wilnie

Już 17 dni trwa strajk pracowników autobusowych. Obywatele m. Wilna pozbawieni są komunikacji; miasto i jego mieszkańcy narażeni są na straty z powodu oporu Dyrekcji Autobusów. A trzeba zaznaczyć, że jest to przedsiębiorstwo zagraniczne, które zawarło z miastem umowę, iż dostarczać będzie taniej komunikacji; obecnie zaś gwiżdże na umowę, oraz nie chce wejść w porozumienie z pracownikami i nie chce przywrócić im płacy, którą obniżyło o 25% przed kilku laty, w czasie największego nasilenia kryzysu.

Obywatele m. Wilna pamiętają, że organizatorzy tego przedsiębiorstwa otrzymali setki tysięcy przy organizowaniu go; dyrektorzy brali wówczas po zł. 1500 mies., a oprócz tego mieli do dyspozycji limuzyny, nie jest więc winą szoferów i konduktorów, że przedsiębiorstwo nie ma może takich zysków, jakich by sobie życzyło, ale jest winą administracji.

Społeczeństwo pyta, co robi p. prezydent miasta i Rada Miejska w tej sprawie; dlaczego nie zmuszają przedsiębiorcy do dotrzymania umowy, albo nie rozwiązują jej i nie uruchomiają we własnym zakresie komunikacji miejskiej?

Nie obchodzi ich widocznie to, że ludzie muszą iść 5 — 6 kilometrów do pracy, bo ich nie stać na dorożkę. Zresztą zamożniejsi ludzie powyjeżdżali na letniska lub do uzdrowisk, a inni mogą chodzić pieszo na najdalsze krańce miasta!

Takie bagatelizowanie spraw obywateli przez miarodajne czynniki miejskie powoduje oburzenie w Wilnie.

Wywiad z min. Beckiem

Min. Beck o swych kolegach z dyplomacji

W prasie amerykańskiej ogłoszony został wywiad z polskim ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem.

Zdaniem min. Becka da się utrzymać pokój oraz osiągnąć ograniczenie zbrojeń i rozbrojenie gospodarcze, jeśli podejście do tych spraw będzie praktyczne.

Te problemy — zdaniem min. Becka — zazębiają się wzajemnie i należy je traktować jako części składowe jednego wielkiego zagadnienia. Rozwiązanie tego zagadnienia, jeśli ma ono nastąpić, zależy — zdaniem min. Becka — od tego, czy główne mocarstwa będą miały odwagę widzieć sprawy tak, jakimi one się przedstawiają rzeczywiście, a nie tak, jakimi by je mieć pragnęły.

Min. Beck nie ma zbyt wygórowanego zdania o dyplomacji po wojennej.

P. Beck oświadczył:

„Wydaje mi się sprawą istotną, aby każdy naród dążył wszelkimi siłami do utrzymania przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami. Jeżeli tylko narody tym właśnie będą się kierowały, uczynią olbrzymi krok naprzód ku wyjaśnieniu atmosfery i wytworzeniu wzajemnego zaufania, które jest konieczne dla powszechnego uspokojenia świata.

Mężowie stanu Europy muszą odwrócić się od starej epoki i jej błędów i skierować się ku nowej epoce. Muszą spojrzeć w oczy rzeczywistości. Mogłoby tylko wyjść na dobre, gdyby zbadali oni na nowo całą sytuację i ponownie oszacowali wartość tego co znajdą, innymi słowy, europejscy mężowie stanu winni spisać inwentarz tego co niemożliwe i tego również, co chociaż jest mniej wspaniałe, ale za to może być obecnie dokonane".

(Trudno z wywiadu min. Becka zrozumieć, co pojmuje pod wyrażeniem „praktyczne podejście" — Przyp. Red.).

Ofiara Tatr

Z Zakopanego donoszą: W środę około godz. 13 pasterze pasący owce w dolinie Białego spostrzegli leżące na stromym stoku Giewontu nad doliną Białego zwłoki jakiejś turystki. Zawiadomione o wypadku tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wysłało bez zwłocznie na miejsce wypadku ekspedycję, która w godzinach popołudniowych dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znalazła strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety.

Jak zdołano stwierdzić, ofiarą wypadku jest Emilia Kleminek, lat 40, z Przysieka, urzędniczka prywatna, która, wspinając się północną ścianą Giewontu, spadła w przepaść około 180 m. głębokości, ponosząc śmierć na miejscu.

Ponieważ turystka szła samotnie, nie da się ustalić bezpośredniej przyczyny katastrofy, jak również momentu i miejsca, w którym się zdarzył wypadek.

Zwłoki ofiary Tatr zniesiono na Kalatówki, skąd zostaną przetransportowane do Zakopanego.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

TRAGARZE NA STARCIE.

Paryż przeżywał w tych dniach rzadką sensację. Oto w halach centralnych odbyły się zawody tragarzy. Każdy z uczestników musiał przenieść na swych barkach ciężar wagi 200 kilo na przestrzeni 200 mtr.

Interesujący ten wyścig zgromadził około 150 silnie zbudowanych mężczyzn, którzy pretendowali do zdobycia honorowej nagrody w postaci złotego pucharu ufundowanego przez władze miejskie. Niezależnie od tego, wspaniałe nagrody pieniężne zostały ufundowane przez zrzeszenie kupców i sprzedawców targowych oraz przez poważne firmy spożywcze i spedycyjne. W rezultacie parogodzinnych wyścigów, które odbywały się systemem eliminacyjnym laur zwycięstwa ozdobił skronie 34-letniego tragarza nazwiskiem Jean Murry. Zwycięzca zajmuje się przenoszeniem ciężarów w halach już od maleńkiego chłopca. Jako 13-letni sierota został zaangażowany do przenoszenia olbrzymich ładunków towaru. Zajęcie to wymagało od niego dużej siły, którą zdobył drogą mozolnych prób i znojnej wielogodzinnej pracy.

SZWEDZKI LEKKOATLETA PRZEBIEGŁ 2.500 KM. SZLAKIEM KAROLA XII.

Sigurd Apelkvist, szwedzki biegacz długodystansowy, ukończył niedawno bieg, który ustanowił pewnego rodzaju rekord. Apelkvist rozpo[illegible] swój bieg w Rumunii i kiero[illegible] się tą samą trasą, jaką przebył karocą i konno w r. 1714 król szwedzki Karol XII. Apelkvist wyruszył z miasta Pitesci w Rumunii i poprzez Karpaty, Budapeszt, Wiedeń, Passavę, Norymbergę, Hanau w pobliżu Frankfurtu nad Menem, Kassel, Hildesheim oraz Celle przybył do Stralsundu. W Stralsundzie bowiem dawniej kolonii szwedzkiej, kończyła się droga Karola XII. Lekkoatleta ukończywszy bieg na historycznej trasie przedostał się następnie poprzez Bałtyk do Trelleborg i ruszył do Malmo, dokąd przybiegł w doskonałej formie. Całą przestrzeń pokrył Apelkvist w czasie 45 dni. Przebiegał on dziennie od 50 do 70 km.

Sigurd Apelkvist liczy obecnie 47 lat. Zasłynął on w Szwecji jako biegacz maratoński. M. in. przebiegał całą Szwecję wzdłuż od Ystad na południu do Haparanda na północy. W wywiadzie udzielonym prasie szwedzkiej Apelkvist oświadczył, iż bieg historycznym szlakiem Karola XII jest jego ostatnim biegiem dalekodystansowym.

ZA NAJLEPSZY FELJETON O MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE A. P.

Jury nagrody Automobilklubu Polski za najlepsze felietony o międzynarodowym raidzie A. P. 1937 r. w składzie: red. J. Wiewiórski, inż. J. Grabowski, red. W. Junosza - Dąbrowski oraz delegacj A. P. — pp. S. Zabłocki i T. Grabowski, przyznało pierwszą nagrodę red. J. Erdmanowi, drugą — red. [illegible], trzecią — red. [illegible], czwartą — red. B. Andrzejewskiemu.

Lekkoatletyka

ECHA LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI.

[illegible] PZLA delegat P[illegible] Polski p. Cz. Foryś złożył sprawozdanie z zawodów w Chorzowie. Poruszył on m. in. sprawę biegania na płotkach starego typu, które zostały już właściwie wycofane. Nadto zwrócił on uwagę na sprawę zdyskwalifikowania drużyny Warszawianki w sztafecie 4 x 400 mtr. z powodu udziału Kusocińskiego, który nie był zgłoszony do konkurencyj indywidualnych, a startował w sztafecie. Obie te sprawy będą zbadane przez komisję sportową PZLA.

Tenis

MECZ POLSKA — WŁOCHY O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

Mecz tenisowy Polska — Włochy o puchar Europy Środkowej, mający odbyć się w dn. 30 b. m. do 1 sierpnia w Warszawie został odwołany na prośbę Niemieckiego Związku Tenisowego, który w tym czasie przeprowadza mistrzostwa Rzeszy.

Zarząd PZLT zaproponował włoskiemu związkowi dwa nowe terminy do wyboru: 6 — 8 lub 13 — 15 sierpnia b. r. w Warszawie.

Wioślarstwo

OBECNA TABELA PUNKTACYJNA.

W tabeli punktacyjnej klubów wioślarskich prowadzi Bydgoskie TW. 193 pkt. przed AZS. Poznań 181 pkt. Kolejowym KW Bydgoszcz 110 pkt., Frithjof 79 pkt.,, Graudenzer RV. 64,5 pkt., KW. Gdańsk 55 p., KW Toruń 54 pkt., Warsz. c TW. 45 p., AZS Warsz. 44,5 p., Policyjnym KS Kalisz 42 p., i AZS Kraków 37 p.

Wśród klubów żeńskich prowadzi Bydgoski KW i PKS Kalisz po 26 pkt. przed Warsz. KW 21 p., AZS Warszawa i WKS Żoliborz po 8 p. i t. d.

Pływanie

MINIMA NA PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dniach 24 — 26 b. m. w Bielsku rozegrane zostaną zawody pływackie o mistrzostwo Polski. W zawodach tych startować mogą zawodnicy i zawodniczki, posiadający klase mistrzowską oraz ci, którzy osiągnęli w roku bieżącym następujące minima: Konkurencje męskie — 100 m. dow. — 1:09, 200 m. dow. — 2:43, 400 m. dow. — 6:15, 1500 m. dow. — 25:00, 100 m. klas. — 1:28, 200 m. klas. — 3:13, 100 m. na wznak — 1:27. Konkurencje kobiece — 100 m. dow. — 1:38, 400 m. dow. — 7:50, 100 m. klas. — 1:50, 200 m klas. — 3:55, 100 m. na wznak — 1:52

Spełnione zadania

Rada Naczelna poleciła C.K.W. zorganizowanie w miesiącu czerwcu „miesiąca propagandy" wśród kobiet.

Centralny Wydział Kobiecy pracuje w warunkach sprzyjających wykonaniu tak poważnego zadania. Miesiąc propagandy odbył się przy współudziale wszystkich komórek organizacyjnych i objął cały kraj, z Warszawą na czele.

Członkinie Centralnego Wydziału Kobiecego przemawiały na zgromadzeniach, akademiach, wiecach pod gołym niebem, przy udziale tysięcy słuchaczy, w ogromnej większości kobiet.

Największe i najpiękniejsze sale ozdobione sztandarami, transparentami, kwiatami rozbrzmiewały bojowymi pieśniami, a mówczynie i mówców przyjmowano owacyjnie. Z trybun padały słowa mocne a proste w treści: „POLSKA LUDOWA, PRZEZ RZĄD ROBOTNICZO - CHŁOPSKI", „ROZWIĄZANIE SEJMU I SENATU I POWSZECHNE WYBORY, UCZCIWIE PRZEPROWADZONE". „NIEUBŁAGANA WALKA Z ZAMACHAMI FASZYSTÓW".

Wszystkie zagadnienia obchodzące najbardziej kobiety, jak OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM, OCHRONA ZDROWIA KOBIET PRACUJĄCYCH i wiele innych nie mniej ważnych spraw znajdą rozwiązanie bez walki, skoro do głosu dojdzie lud pracujący, bo to są matki, siostry, córki ludu, które krzywdzi niemiłosiernie dzisiejszy ustrój.

Do bezpowrotnej przeszłości należy okres, kiedy kobiety „siedziały w domu" z sercami przepełnionymi trwogą i czekały zmiłowania bożego, modląc się o odwrócenie nieszczęścia od swoich mężów czy synów walczących przez „strajk polski" czy innymi sposobami o ludzkie warunki bytu dla siebie i swoich rodzin.

Jeżeli „druga strona", wroga wyzwoleńczej walce szerokich mas, miała w swoim arsenale poważną broń, bo posłuch milionowych rzesz kobiecych, to ruch chłopski i robotniczy z PPS. obecnie może bez przechwałek stwierdzić, że na wezwanie Stronnictwa Ludowego i PPS. stają nie setki, ale tysiące i dziesiątki tysięcy kobiet, czego najlepszym potwierdzeniem jest MASOWY udział kobiet w pochodach 1-go Maja, jak i Święta Ludowego, organizowanego przez Stronnictwo Ludowe.

Wzrosła bowiem w ostatnim dziesięcioleciu u milionów rodzin chłopskich i robotniczych świadomość krzywdy, której żadnym najbardziej górnolotnym czy pobieżnym frazesem zagłuszyć nie można.

Świadomość ta otwiera drogę do wyzwolenia kobiet i prowadzi je pod sztandary, które mają wypisane hasło zdecydowanej walki o nowy porządek społeczny, gdzie wartości człowieka nie odmierzy się wagą złota, urodzenia, czy „mocnych pięców".

Z właściwą psychice kobiecej ofiarnością i wytrwałością prowadzą pracę nasze towarzyszki, przy pomocy towarzyszy w całej Polsce.

W porozumieniu z CENTRALNYM WYDZIAŁEM KOBIECYM zorganizowano 85 na większą czy mniejszą skalę—zależnie od miejscowych warunków — zebrań, akademii, zgromadzeń. Z całą pewnością odbyło się w Polsce w miesiącu propagandy około 100 takich zgromadzeń, co świadczy najwyraźniej o sprawności organizacyjnej partii.

„Babskie sprawy" — to część programu partyjnego, uchwalonego na historycznym Kongresie PPS w Radomiu. Pracuje się nad urzeczywistnieniem całego programu, a czerwcowy „miesiąc propagandy", to jedno z ogniw w łańcuchu, który łączy proletariat w Polsce, łańcuch, którego nie udało się nikomu rozerwać, mimo usilnych zabiegów różnych rozłamowców.

Do powodzenia „miesiąca propagandy" przyczyniła się w dużej mierze wspaniale rozbudowana prasa PPS, która w milionach egzemplarzy dociera do najdalszych zakątków kraju.

Odezwa Centralnego Wydziału Kobiecego, specjalne numery poczytnego „Głosu Kobiet" dopełniły zadania.

„Miesiąc propagandy" — czerwiec — był wstępem do dalszej wielkiej akcji pod tymi samymi zawołaniami: „Rozwiązać Sejm i Senat, rozpisać nowe, na powszechnym prawie oparte, uczciwie przeprowadzone wybory".

D. KŁUSZYŃSKA.

Wiadomości z całej Polski

SCHWYTANIE FAŁSZERZY 100-ZŁOTÓWEK

Policja wileńska wykryła „fabrykę" fałszywych banknotów 100 zł. Aresztowano ogółem 12 osób.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY

We Lwowie, w Zakładzie Oczyszczania Miasta, 30-letni robotnik Władysław Żupnik, przed opuszczeniem zakładu udał się do magazynu celem skontrolowania go. Żupnik zauważył, że z jednego z balonów cieknie ropa. Zanim zdołał zakorkować otwór, popadł w omdlenie wskutek silnego odoru wyciekającej ropy.

Ponieważ nikt nie wiedział o wypadku nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć.

ŚMIERĆ LOTNIKA

W Ustianowej pod Sanokiem szybowiec, pilotowany przez lotnika Żukowskiego, pod silnym naporem wiatru runął na ziemię. Pilot wyskoczył ze spadochronem, lecz spadający szybowiec ugodził go w głowę, tak, że lotnik doznał wylewu w mózgu, ponosząc śmierć na miejscu.

NOWE LETNISKO NA POLESIU

We wsi Borki gm. Suchopole pow. prużańskiego zorganizowane zostało letnisko. Letnisko w Borkach jest położone wśród pięknych lasów puszczy Białowieskiej nad rzeką Narewką.

Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę Spółdzielni w Borkach, gdyż dzięki stworzeniu letniska, które zostanie poparte przez społeczeństwo, miejscowa ludność zyska poważne źródło dochodu w okresie przednówka, kiedy zwykle przymiera głodem.

WSKUTEK ZAŁAMANIA SIĘ MOSTU AUTO WPADŁO DO RZEKI

Auto ciężarowe, zdążające ze Lwowa do Sanoka z ładunkiem wódek, wskutek załamania się mostu wpadło do rzeki. Auto częściowo zostało uszkodzone, szofer wyszedł cało.

ZAMACH SZALEŃCA

Ofiarą niezwykłego zamachu padła onegdaj w Ozorkowie pod Łęczycą żona miejscowego lekarza, p. Helena Wassermanowa.

Do mieszkania jej przy ul. Listopadowej 9 przybył mieszkaniec Łodzi, Aleksander Glezer, aby zainkasować 10 zł., które doktorowa była dłużna jego siostrze.

W czasie rozmowy Glezer zaczął podnosić głos, a skarcony za to, wydobył rewolwer i dał 5 strzałów. Trzy kule chybiły, dwie pozostałe zaś trafiły p. Wassermanową w nogę.

Na odgłos strzałów do pokoju wpadli domownicy i rozbroili szaleńca.

Ranną po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala w Łodzi.

Glezera aresztowano.

STRASZNA ŚMIERĆ 5-LETNIEGO CHŁOPCA

W pobliżu kolonii Pieńki pod Białymstokiem 5-letni Władysław Nowak usiłował uczepić się autobusu. Chłopczyk, w chwili zbliżenia się do autobusu został uderzony tylnym błotnikiem w głowę i poniósł śmierć na miejscu.

TRAGEDIA NA WIŚLE

Pod Tczewem dwaj chłopcy: 11-letni Gerhort Schultz i 8-l. Fryderyk Sommerfeld używali kąpieli na brzegu Wisły. W pewnej chwili chłopcy natrafili na głębię i poczęli tonąć. Działo się to na oczach matek, które jakkolwiek nie umiały pływać, rzuciły się do wody, aby ratować chłopców, zostały jednak porwane przez silny prąd i zawleczone na głębię.

Wszyscy utonęli.

MASOWE POJAWIENIE SIĘ MSZYCY NA POMORZU

Ze wszystkich stron Pomorza dochodzą alarmujące wiadomości o masowym pojawieniu się mszycy, czemu sprzyja wybitnie długotrwały brak deszczów we wszystkich powiatach Pomorza. O ile w dniach najbliższych nie spadną ulewne deszcze, mszyce wyrządzą rolnikom duże szkody.

BURZE WYRZĄDZAJĄ WIELKIE SZKODY NA ŚLĄSKU

Nad Rybnikiem przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i piorunami. Burza wyrządziła szereg szkód. M. in. piorun uderzył w dom Krystyny Podstawkowej w Rybniku, gdzie zdemolował mieszkanie, wyrządzając znaczne straty.

W tym samym czasie piorun uderzył w dom niej. Kufty w Rybniku, rażąc lekko 5-letnią córkę gospodarza. W miejscowej szkole powszechnej nr. 2 piorun zniszczył instalację elektryczną. W szkole znajdowała się wówczas znaczna ilość dzieci z drużyn jordanowskich, które na szczęście, nie odniosły żadnego szwanku.

W wieży strażackiej w Chwałowicach piorun uszkodził gmach i wybił wszystkie szyby. Poza tym wskutek uszkodzeń w przewodach elektrycznych na krótki czas była nieczynna kopalnia „Donnersmarck" w Chwałowicach.

Na Górnym Śląsku

Prezent skarbu państwa dla „Wspólnoty Interesów"

Jak się dowiadujemy, została w Urzędzie Skarbowym w Katowicach zawarta umowa pomiędzy „Wspólnotą Interesów" a Urzędem Skarbowym w sprawie zaległych podatków „Wspólnoty". Umowę podpisali Naczelnik Wydziału Skarbowego dr. Urban z jednej, a gen. dyr. „Wspólnoty" inż. Kowalski z drugiej strony.

Zaległości podatkowe „Wspólnoty Interesów" (podatek przemysłowy i dochodowy) wynosiły 32 miliony zł. Na podstawie umowy skreślono „Wspólnocie" 60% podatków „a za 40% przyjęto pakiet akcyj „Wspólnoty" według ceny nominalnej. Ponieważ rzeczywista cena akcyj „Wspólnoty Interesów" jest bardzo niska, a właściwie akcje te w ogóle nie są notowane, należy przyjąć, że przynajmniej 90% należności skarbowych zostało anulowanych.

„Wspólnota Interesów" otrzymała wspaniały wielomilionowy prezent od Skarbu Państwa. Istnieją jeszcze zaległości w Spółce Brackiej i Zakł. Ubezp. Społ. Należy się liczyć z tym, że także i te instytucje pójdą „Wspólnocie" na rękę. W ten sposób rezygnuje Skarb Państwa i instytucje publiczne z pieniędzy, potrąconych po części pracownikom ze składek.

„Tricki" dobrze płatnych dyrektorów

Nowy zatarg w bankach

Do Głównego Inspektora Pracy wpłynął memoriał protestacyjny Związku Pracowników Bankowych w sprawie trudności, stawianych przez banki urzędnikom, w związku z wprowadzeniem w życie umów zbiorowych.

Jeden z banków w śródmieściu (Bank Zachodni, Fredry 6) postanowił, zgodnie z umową, zawartą ze związkiem, podnieść minimum uposażenia do 250 zł. Przed zastosowaniem tej podwyżki bank wezwał wszystkich urzędników, mających być przeniesionymi do wyższych szczebli uposażeniowych, do złożenia egzaminu z dziedziny znajomości zasad buchalterii, głównych operacyj bankowych, pisania na maszynie itp.

Pomimo dwukrotnej interwencji przedstawicieli związku o cofnięcie powyższego zarządzenia, dyrekcja banku odpowiedziała odmownie. Zatarg oparł się przeto o Głównego Inspektora Pracy, który wezwać ma bank do zastosowania się do przepisów ustawy o umowach zbiorowych. (PID).

Echa zajść z bezrobotnymi

w Gnieźnie

Jak donosiliśmy wczoraj, Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę o zajścia z bezrobotnymi w Gnieźnie, w dniu 18 grudnia ub. r.

Sąd Okręgowy skazał 36 oskarżonych na kary więzienia od 6-u miesięcy do 4½ lat.

Wszyscy oskarżeni wnieśli apelację, rozpatrywaną obecnie przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu. Bronił adwokat dr. Pehr z Grudziądza i Staszak z Gniezna.

Sąd, po dłuższej naradzie, uchylił całkowicie wyrok pierwszej instancji, obniżając niektórym oskarżonym karę.

I tak skazani zostali: Kołodziejczyk na 3 lata (w I instancji na 4 i pół), Ratajczak 3 lata (4½), Makazy 1 rok (3), Szczepaniak 2 lata (4), Lewicka 1 rok (3), Czerwiński 8 mies. z zawieszeniem na 3 lata (1 rok), Lewicki 1 rok (2), Grzybowski 1 rok (2), Zamiatowski 1½ roku (4), Olszewski 2 lata (4 lata), Spychaj 1 rok (2½ roku), Niewiadomski 2 lata (4 lata), Rusiecki 7 mies. (1 rok), Mikołajczyk 1 rok (2 lata), Czerniak 1 rok (2 i pół), Różański 7 mies. (2 lata), Wesołowski 1 rok (2½), Czerniejewski 1 rok z zawieszeniem na 3 lata (bez zawiesz.), Walczak uniewinniony (6 mies.), Niewiadomski 1 rok (2 lata), Grześkowiak, Grzybowski, Lewandowski, Domagalski, Grzeska, Klinkosz, Cieślewicz, Hoffmann, Wojciechowski, Budzyński i Piechoka po 6 mies. (jak poprzednio), Piechocki 1 rok (1 rok), Cyraniakowi i Jałoszyńskiemu zawieszono karę 6 mies na 3 lata.

Co do utraty praw obywatelskich i honorowych, Sąd uchylił odebranie praw w stosunku do wszystkich oskarżonych. Równocześnie, na zarządzenie Sądu, zwolnieni zostali ci wszyscy, którym zawieszono karę, a mianowicie: Czerwiński, Cyraniak, Czerniejewski i Jałoszyński.

Kącik radiowy

RADA DLA SPRAW RADIOWYCH PRZY MIN. OŚWIATY.

Ukonstytuowała się rada dla spraw radiowych przy Ministerium Oświaty w składzie 12 osób. Do zadań rady, jako instytucji opiniodawczej należeć będzie poza układaniem programów radiowych dla szkół wypowiadanie się w sprawach audycyj [illegible]tystycznych.

PIEŚNI O POLSKIM MORZU.

Dnia 9.7 usłyszą radiosłuchacze [illegible] godzinie 12.25 pieśni o polskim morzu, w wykonaniu chóru mieszanego „Kasyno" z Siemianowic, pod dyr. Dziemby. W programie utwory Nowowiejskiego, Kazury oraz recytacje wierszy o morzu. O godz. 20 Kwartet Wokalny i soliści wykonają audycję, w układzie Stanisława Roya p. t. „Z fali na falę". Orkiestra Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina przygrywać będzie o godz. 21.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 9 lipca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał 12.03 [illegible] połud. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 O polskim morzu — pieśni. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert mandolinistów. 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza z Wystawy Paryskiej. 17.00 Kapela Ludowa. 17.50 Rozmaryn [illegible] pog. 18.00 Program na jutro. 18.05 Pog. konkursowa. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Rapsodie Debussy'ego (płyty). 19.20 Rec. śpiewaczy Eedo Karrisoo [illegible] (tenor). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Z fali na falę — aud. muz. z Pozna[illegible] 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. Ork. Marynarki Woj. 21.45 Lublin — poemat J. Czechowicza. 22.00 Koncert solistów. 2[illegible] Dzien. wie[illegible]

WARSZAWA II. 13.00 Wagner: „Trystan i Izolda" akt. I opery [illegible] 14.00 Parę informacji i pro[illegible] 14.06 Koncert rozrywkowy [illegible] solistów. 22.00 Wiad sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Fragment z pow. Conrada „Lord Jim". 23.15 Muz. tan.

SOBOTA, 10 lipca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.[illegible] Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Popłony" — akt. pog. roln. 12.25 Konc. [illegible] skowej. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wyprawa pod psem" wg. pow. K. Makuszyńskiego. 16.30 Koncert (z Krakowa). 17.30 Aud. konkursowa. 17.50 Taternik z aparatem fotograficznym — pog. 18.00 Nasz program. 18.10 Program. 18.15 Płyty. 18.50 Pog. akt. 19.00 Pieśni Ziemi Wileńskiej. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 21.00 Siła przeznaczenia — I i II akt opery Verdi'ego. Tr. z Cremony. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Z twórczości Schuberta (płyty). 15.00 Życie kulturalne stolicy. 15.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 „Pasażeritis" — monolog Miaskowskiego. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 76)

ŚMIERĆ FILANTROPA

przekład z angielskiego B. Kopelówny

— A może — zaryzykował Trent — pańska znajomość charakteru naszego przyjaciela umożliwi panu uchwycenie przyczyny jego niezrozumiałego zachowania? Zdawało mi się, że znam go dobrze, ale może pan zna go lepiej.

— Gdy chodzi o to coś nieuchwytnego, co nazywamy charakterem — rzekł hrabia — mogę tylko powiedzieć, że jestem moralnie przekonany, iż Fairman nie mógłby nigdy być zwykłym mordercą — to znaczy, że nie byłby zdolny do zabicia człowieka dla osobistej korzyści, lub pod działaniem namiętności. Ale.., — zawahał się przez chwilę — nie jest zupełnie wyłączone, że gdyby chłodny, twardy rozum, z którego zrobił swego boga, nakazał mu pozbawić życia samego siebie, lub kogokolwiek innego — mógłby wykonać ten nakaz, chociażby z największą niechęcią. Muszę powiedzieć panu coś niecoś o intelektualnym podłożu naszej przyjaźni. Wie pan, oczywiście, jakiego rodzaju filozofię Fairman zawsze wyznawał?

— Zdaje się, rozumiem, co pan ma na myśli — rzekł Trent—wiedza bez sztuki i religii; intelekt bez uczucia. To twardy władca. Skłonny jest on również zdradzić tych, którzy mu służą. Fairman przekonał się, że uczucie ma wymagania, których nie można lekceważyć.

Hrabia uśmiechnął się słabo: — To mnie nie dziwi. Pod tym względem Fairman i ja różniliśmy się zawsze, chociaż różnice między nami potęgowały jeszcze naszą przyjaźń. Prawda jest jedna, ale przedstawia się w różnym oświetleniu. Nikt z nas nie próbował narzucić drugiemu swego pojęcia prawdy. Moja filozofia przyniosła mi nieszczęście, ale rozsądek i materializm Fairmana nie były, zdaje się, dla niego łaskawsze. Przedstawiał on zawsze typ tkiego naukowca, dla którego umysł jest jedynie funkcją organizmu;—według niego niewidzialny, nierzeczywisty świat jest uzależniony od widzialnego zewnętrznego. Fairman wierzył w istnienie tylko tego, co mógł zobaczyć i dotknąć. Nigdy nie sprzeniewierzył się tej zasadzie; wykonywał niepospolitą pracę wśród wariatów, ale traktował swych pacjentów, jak maszyny, — aczkolwiek nie przeszkadzało to być najlepszym i najwzględniejszym z ludzi.

Co do mnie, przychodziło mi zawsze z większą trudnością wierzyć w realność widzialnego świata, aniżeli w realność niewidzialnego, — nigdy nie byłem pewny rzeczywistości zjawisk zewnętrznych, ale nie miałem wątpliwości co do swych własnych myśli i uczuć. Ta sprzeczność w poglądach na świat potęgowała jeszcze naszą przyjaźń, — dzięki temu mogliśmy wykonać razem dużo wartościowej pracy.

Nie potrzebuję mówić o karierze Fairmana. Wie pan o niej więcej, aniżeli ja. Moje nastawienie umysłu, moja prawda — skierowały mnie na inną drogę. Wszystkie moje zainteresowania zwrócone były na wewnętrzny świat — a kiedy skusiłem się, aby wyjść poza niego — zapłaciłem za to gorzko. Nigdy jednak nie przestałem się interesować swym starym przyjacielem — i w długich odstępach czasu wymienialiśmy listy; wystarczyło mi to, aby stwierdzić, że nie zmienił się w swych poglądach bardziej, aniżeli ja. Oto, monsieur, wszystko, co mogę opowiedzieć panu o zasadach i charakterze Fairmana. Zdaje mi się — muszę stwierdzić z żalem — że rzuca to niewiele światła na jego zagadkowe postępowanie.

Trent nie próbował ukryć swego rozczarowania.

— Dziękuję panu, panie hrabio, że usłuchał pan mego apelu. Miałem, ostatecznie, tylko bardzo nikłą nadzieję, ale mimowoli budowałem na niej. Niestety teraz zmuszony jestem wrócić do teorii, która nasunęła mi się na samym początku, albo raczej — którą podsunęła mi policja. Przyznaję, że broniłem się przeciwko przyjęciu jej.

— Rozumiem pana aż nadto dobrze — rzekł hrabia — chociaż wahałem się powiedzieć to wyraźnie przyjacielowi swego przyjaciela.. Przypuszcza pan, że Fairman stracił rozum? Możliwość ta jest aż nadto prawdopodobnie w świetle faktów, które mi pan przedstawił.

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w firmie Klajnmana w Biegonicach

W dn. 31.V r. b. rozpoczęły się rokowania o umowę zbiorową między p. Klajnmanem, właścicielem cegielni parowej w Biegonicach, ad. N. Sącz, a Sekcją Ceramicznych w Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce.

Dn. 4.VI zastępca właściciela oświadczył, że musi odroczyć konferencję na 3 tygodnie, co p. Inspektor Pracy Szałagan uczynił. Zaznaczyć należy, że zastępca właściciela obiecał robotnikom, iż podwyżka, jaką otrzymają, będzie obowiązywała od dnia 31.V b. r.

Na ostatniej konferencji, która odbyła się dn. 2.VII b. r., p. Klajnman oświadczył, że żadnej nie da podwyżki (!). Wobec takiego oświadczenia robotnicy postanowili dn. 2.VII o godz. 14.30 przystąpić do strajku okupacyjnego.

W drugim dniu strajku, to jest dn. 3.VII, właściciel zwrócił się do Starostwa i otrzymał do pomocy 5 posterunkowych, którzy chcieli zmusić robotników do pracy, jednakże robotnicy nie ugięli się.

Dnia 5.7 br. przybyła znowu policja, z komisarzem P. P. i sekretarzem starostwa, p. Kochem na czele. Chcieli zmusić robotników do wpuszczenia furmanek, które przybyły po cegłę i dachówkę. Robotnicy stanęli przy wjeździe do cegielni i nie przepuścili ani jednej furmanki.

Policja usunęła robotników w nocy i zaprowadziła wszystkich do Magistratu (w tym 38 kobiet), skąd wypuszczano ich po 3—4 godzinach po kilka osób.

Policja zmusza robotników do podpisania umowy, bez pośrednictwa Insp. Pracy i Związku Zawodowego, lecz w Starostwie, w obecności p. sekretarza Kocha(!!)

Widocznie p. Starosta i sekretarz p. Koch w Nowym Sączu uważają, że instytucja Inspekcji Pracy jest już przestarzała i że szybciej i owocniej załatwi się zatarg przez zamknięcie robotników i teroryzowanie ich(?!).

Robotnicy stoją nadal solidarnie w strajku, aż do zwycięstwa.

*

Może czynniki miarodajne pouczą Starostwo w Nowym Sączu, że tego rodzaju akcja nie należy do obwiązków Starostwa.

Zwycięski strajk w firmie p. Frohlicha

W firmie białoskórniczej p. Fröhlicha robotnicy przeprowadzili zwycięsko strajk.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

Ważna sprawa!

Listy sędziów przysięgłych

Zarząd m. podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach przystępuje do sporządzenia spisu osób, powołanych do sprawowania obowiązków sędziów przysięgłych na rok 1938.

Spisy te uskuteczniać będą komisariaty obwodowe, które też doręczą właścicielom realności druki, otrzebne do wygotowania spisów. Druki te mają właściciele realności, w myśl pouczenia zamiesz czonego na druku, dokładnie we wszystkich rubrykach wypełnić, podpisać i natychmiast zwrócić do komisariatu obwodowego.

Uprasza się właścicieli realności o zastosowanie się do zarządzenia Zarządu m. i ułatwienia w ten sposób czynności komisariatom obwodowym.

**

Wzywamy wszystkich towarzyszy, aby zechcieli wpisać się na listę sędziów przysięgłych. Warunki: obywatelstwo polskie, mężczyzna, wiek ukończone lat 30, umiejętność pisania i czytania po polsku.

Szeroką strugą popłyną datki

na Dom-pomnik Ignacego Daszyńskiego w Krakowie

Pod takim hasłem rozpoczęło pracę w Ameryce. Napewno wszędzie, gdzie tylko znajdą się socjaliści Polacy, zechcą, by „szeroką strugą popłynęły datki na uczczenie Wielkiego Człowieka“, dla Idei, której On całe życie poświęcił. A przede wszystkim do pracy nad zbudowaniem tego Domu-Pomnika w Krakowie musi stanąć robotnik w kraju. Bez różnicy jak pracuje: fizycznie czy umysłowo — wszyscy ludzie pracy.

Datki złożyli w dalszym ciągu: Komitet P. P. S. Wola Duchacka zł. 5. Oddziały Górników: Wańkowa 105 zł., Brzezówka 290 zł. Kelnerzy Krakowa 10 zł. Krakowska Wytwórnia Sygnałów — robotnicy placą drugą ratę 95 zł. 95 gr. Tow. Wojciech Wojewoda, Warszawa, jak w poprzednich miesiącach, zł. 5. Urzędnicy i handlowcy fabryki Heffner i Berger 1% od poborów zł. 15. Związek Rob. Odzieżowych, Oddział Kraków zł. 100. Makary Wach, Rawa Ruska zł. 10.

Uprasza się wszystkich, posiadających listy zbiórkowe, o nadesłanie zebranych kwot.

Zebrane kwoty należy wysyłać *bezpośrednio na rachunek bieżący w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa Nr. 348 — Dom Robotniczy imienia Ignacego Daszyńskiego w Krakowie.* Wysyłając przez pocztę, najlepiej blankietami nadawczymi P. K. O. Nr. 410, właściciel konta Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa, wypisując po drugiej stronie środkowego odcinka wyżej wymieniony rachunek bieżący.

Prosimy uprzejmie o zastosowanie się do powyższych wskazówek, a to w celu zaoszczędzenia trudu i kosztów korespondencji.

Towarzyszki i Towarzysze! Zbiórka na obu półkulach świata musi dać w sumie taką kwotę, by Dom - Pomnik naszego Wodza i Nauczyciela był chlubą proletariatu polskiego! Do zbiórki więc niechaj staną wszyscy!

Historie dnia

Nieszczęśliwy wypadek. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. Kalwaryjską do Róży Huppertowej, lat 50, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32, która przechodząc przez jezdnię, potknęła się i upadła, doznając rozcięcia wargi, potłuczeń twarzy i ogólnych kontuzyj. Lekarz pogotowia przewiózł Huppertową do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Pod kołami auta. Na pl. Szczepanskim potrącony został przez samochód, prowadzony przez Wł. Michalika z Sierszy, przechodzący jezdnią urzędnik kolejowy Józef Lasik. Lasik doznał ogólnych potłuczeń i przewieziony został do szpitala OO. Bonifratrów.

Tramwaj zderzył się z furmanką. Tramwaj linii nr. 3 potrącił na skrzyżowaniu ulic Długiej i Helclów wóz Szczepana Wojtowicza. Wóz został uszkodzony, a Wojtowicz doznał lekkich potłuczeń prawej nogi i prawej ręki, co jednak nie przeszkodziło, iż po wypadku odjechał dalej do domu.

Kradzieże. Nieznany sprawca dostał się, urwawszy skobel, do piwnicy Laury Brad, zam. przy ul. Rzeszowskiej 3, skąd zabrał smalec gęsi i chałwę.

Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Oskara Pinelesa przy ul. Zaleskiego 44, skąd skradł marynarkę i ¼ losu.

W nocy z 5 na 6 b. m. nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Jana Szandrowskiego przy ul. Dwernickiego 2 i skradł zegarek ze złotym łańcuszkiem i 2 prześcieradła.

Z mieszkania Ryszarda Nowakowskiego przy ul. Nowowiejskiej 4 nieznany sprawca skradł pistolet automatyczny kal. 6.35, wraz z futerałem i nabojami.

Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Witolda Chomicza przy ul. Gontyna 9 i skradli futro damskie i nakrycia stołowe, ogólnej wartości około 1.600 zł.

Bronisław Bełtowski, lat 51, robotnik bez zajęcia i zamieszkania, zatrzymany został za kradzież garderoby męskiej, wart. 25 zł., na szkodę Szmula Koszera. Część garderoby odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Rudolf Kolba, lat 35, robotnik bez zajęcia, zam. przy ul. Lasówka 4, zatrzymany został za włamanie się do magazynu Elkina Salomona przy ul. Romanowicza 21, skąd skradł rower i uprząż wyjazdową na jednego konia. Rower i uprząż odebrano.

KONTROLA RUCHU ULICZNEGO.

We wtorek przeprowadzono w całym Krakowie kontrolę ruchu kołowego pojazdów mechanicznych i konnych. W wyniku kontroli 81 osób upomniano i pouczono o przepisach prawidłowej jazdy ulicami, a w wypadkach jaskrawych przekroczeń przepisów o ruchu ulicznym 36 osób ukarano doraźnie, a przeciw 32 osobom sporządzono doniesienia.

Dziecko pod kołami tramwaju

Przechodnie, oczekujący przy przystanku tramwajowym obok ul. św. Gertrudy i Stradomia, usłyszeli przeraźliwy krzyk. Był to krzyk matki, p. Firlej, której dziecko dostało się pod koła ruszającego tramwaju.

Dzięki jednak przytomności umysłu motorowego wóz został gwałtownie zatrzymany i dziecko z wypadku wyszło bez szwanku.

Dziwne metody...

Dziwne metody stosuje „Fundusz Pracy“ w Chrzanowie przy przyjmowaniu do pracy robotników do kamieniołomów Rady Powiatowej w Zalesiu.

„Fundusz“ przyjmuje tylko tych, którzy mu się podobają i to takich, którzy posiadają duże gospodarstwa rolne, z których mogą się utrzymać, a nie potrzebują zajmować miejsca pracy bezrobotnym, nie posiadającym nic, oprócz rąk do pracy. Dzieje się to wbrew szumnym zapowiedziom i okólnikom, że pierwszeństwo do pracy mają przede wszystkim bezrolni.

Zwracamy się do czynników miarodajnych o zajęcie się tą sprawą.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 lipca—noc.

Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37.

Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.

Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 10.VII: „Temida na prowincji“.

W piątek, po cenach zniżonych, świetny wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W końcowych próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego komedia Otto Bielena p. t. „Temida na prowincji“ w tłumaczeniu Julii Rylskiej. Rolę główną odtworzy Kazimierz Szubert. Premiera w najbliższą sobotę.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę“.

ATLANTIC: „Magnolja“ i „Prawo do szczęścia“.

BAGATELA: „Ordynat Michorowski“ i „Koronacja króla angielskiego“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od czwartku do niedzieli 11 b. m. włącznie zamknięte.

PROMIEŃ: „Maria Stuart“.

STELLA: „Bohaterska brygada“.

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 roku.

UCIECHA: „Łowca przygód“ i „Detektyw“.

WANDA: „Zbrodnia i kara“ i „Tydzień przed ślubem“.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 9 lipca.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka operowa (płyty). 15.30 Marta Eggerth śpiewa (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Skrzynka ogólna w opracowaniu Stanisława Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Koncert. Wykonawcy: Franca Morni (śpiew). Akomp. K. Szapanek (z Katowic). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 Rapsodie Debussy'ego (płyty) z Warszawy. 23.00 Z Warszawy II: Królewski motyl — fragment z powieści Conrada „Lord Jim“ (recytacja prozy). 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 10 lipca.

12.15 Kilka informacji. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Wilhelm Backhaus gra (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Pog. akt. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Toti dal Monte i John Mac-Cormack (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Z Warszawy II: „Pasażeritis“ — monolog Teodora Miaskowskiego. 23.15 Z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA ŚLĄSKA

Przy głodowych zarobkach stolarzy meble są coraz droższe!

Trwający od szeregu miesięcy spór zarobkowy w stolarstwie śląskim nie został jeszcze zakończony i nie ma widoków na jego szybkie zlikwidowanie. Pisaliśmy już o tym, że w trzech głównych ośrodkach Śląska, a więc w okręgach katowickim, świetochłowickim z Chorzowem i rybnickim płace pracowników stolarskich zostały uregulowane orzeczeniami komisyj pojednawczo - arbitrażowych, jednak nie miało to praktycznego znaczenia, gdyż pracodawcy nie respektowali tych orzeczeń. Sprawy nie skierowano do Nadzwyczajnej Komisji Arbitrażowej wzgl. Min. Opieki Społecznej, jak dzieje się zazwyczaj w innych wypadkach, lecz szuka się obecnie innych możliwości załatwienia.

Ze strony władz zaproponowano mianowicie, by wszystkie trzy orzeczenia komisyj pojednawczo-arbitrażowych połączyć i ustalić średnie stawki zarobkowe. Wiadomo bowiem, że każde z orzeczeń przewiduje inne stawki. O ile chodzi o pracodawców, to ci obstają przy swoim pierwotnym stanowisku, twierdząc, że starostwo śląskie narażone jest na ostrą konkurencję stolarzy z Poznańskiego, Pomorza i Kalwarii, którzy, opłacając znacznie niżej swych pracowników, zalewają Śląsk swymi wyrobami po cenie około 30 procent niższej od wyrobów śląskich. Fabrykanci śląscy zawarliby umowę zarobkową, jednak musiałaby ona być dostosowana ściśle do zarobków stolarzy z innych województw.

Stanowisko fabrykantów mebli odznacza się wyjątkową bezczelnością. Przez szereg lat obniżali zarobki robotników stolarskich do norm głodowych. Wynikiem tego były stale wybuchające strajki okupacyjne w fabrykach mebli. Gdy zjawiła się poprawa konjunktury, a interesy fabrykantów szły dobrze, domagali się robotnicy poprawy zarobków. Fabrykanci odpowiedzieli na to bojkotem. Gdy robotnicy zwrócili się do władz o ustawowe uregulowanie płac w przemyśle stolarskim, władze uruchomiły komisje arbitrażowe, które wydały orzeczenie, zawierające pewną poprawę płac robotniczych. Fabrykanci oświadczyli na to, że nie wykonają orzeczeń Kom. Arb.; w dodatku domagają się nawet obniżenia zarobków do poziomu zarobków w innych dzielnicach.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby na Śląsku w porównaniu z cenami w innych dzielnicach wykazują rażącą dysproporcję na niekorzyść Śląska. Ceny mięsa, chleba, masła, jaj i t. d. w tych dzielnicach są o połowę, lub więcej, niższe niż na Śląsku. Panowie fabrykanci nie przejmują się tym jednak; to ich nic nie obchodzi. Nie wspominają też fabrykanci ani słowa o tym, że meble na G. Śląsku podrożały o 100%.

Zarobki fabrykantów są zatym niewspółmiernie wyższe od zarobków w okresie kryzysu. Pomimo tego fabrykanci domagają się obniżki płac. To już jest niesłychany skandal!

Trzeba się dziwić, że władze dotąd nie pociągnęły fabrykantów do surowej odpowiedzialności za bojkot orzeczeń Kom. Arb., za wywoływanie ciągłych konfliktów w przemyśle stolarskim, za prowokowanie strajków okupacyjnych. Stanowisko to jest dziwne i niezrozumiałe.

Rozszerzenie koksowni na kop. „Walenty“

Rudzkie Gwarectwo Węglowe uruchamia na koksowni Walenty dalszą grupę pieców koksowych, w związku z czym przyjęto do pracy 30 robotników.

Nowy transport robotników do Francji

Na roboty rolne do Francji wyjechało przez Zebrzydowice 550 emigrantów.

Strajk okupacyjny w kamieniołomach

W kamieniołomie Mieczysława Wachowicza w Wiśle przerwało pracę 34 robotników na znak protestu za niewypłacenie należnych zarobków.

Właściciel oświadczył, że pieniądze robotnicy otrzymają do godz. 10-tej przed południem. Kiedy jednak właściciel kamieniołomu nie przybył z pieniędzmi i dawno minął umówiony termin, robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego.

Wśród strajkujących panuje zupełny spokój.

Jeszcze o projektach skrócenia czasu pracy w górnictwie

Jak już pisaliśmy, istnieją trzy projekty rządowe w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie, dotyczące różnych kategoryj górników. A więc dla robotników na powierzchni mają nie nastąpić żadne zmiany, z wyjątkiem strażaków i stróżów, którym skraca się czas pracy z 12 na 8 godzin; dla robotników pod ziemią — 7½ godzin, dla robotników, wykonywujących ciężkie i niebezpieczne roboty—6 godzin.

Wypadek na kopalni „Wujek“

Na jednym z filarów kopalni „Wujek“ w Brynowie zdarzył się ciężki wypadek górniczy. O godz. 1.30, wskutek oberwania się węgla na jednym z filarów, został zasypany rębacz, 37-letni Piotr Ledwoń z Załęskiej Hałdy.

Z pod zawłów wydobyli go towarzysze pracy, przy czym okazało się, że ma on połamane żebra, złamaną szczękę i kręg lędźwiowy. W stanie groźnym odstawiono go do Lecznicy Brackiej w Katowicach. Ledwoń jest żonaty i posiada 2 dzieci.

Napad włóczęgów na pracujących robotników

Na szosie kochłowickiej w Załęskiej Hałdzie doszło do wielkiej bójki pomiędzy pracującymi tam robotnikami a przybyłą grupą około 25 osobników, którzy z kamieniami i nożami w rękach napadli na pracujących, mszcząc się za jakieś osobiste urazy. Przy bójce robotnicy odnieśli lekkie obrażenia od rzucanych kamieni i ciosów noży, a nim przybyła policja — napastnicy zbiegli. W trakcie bójki padło 5 nie celnych szczęściem strzałów.

Przy obławie policja przytrzymała rannego włóczęgę, 25-letniego Stan. Kuryłę, który brał udział w bójce. Umieszczono go w szpitalu.

Napad zamaskowanych bandytów

Dnia 5 lipca, w godzinach wieczornych, dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania kierownika szkoły Kurskiego w Lubomiu pow. rybnickiego. W mieszkaniu znajdowała się tylko służąca Anna Kozubówna. Jeden z bandytów powalił ją na ziemię, a drugi począł plądrować mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy. W pewnej chwili służącej udało się wyrwać z rąk bandyty i wszcząć alarm. Bandyci spłoszeni uciekli, pozostawiając łup na miejscu. Policja zarządziła obławę.

Tarnów

Zebranie sprawozdawcze Z.Z.K.

W dniu 3 b. m. odbyło się w sali Z. Z. K., wypełnionej członkami Związku, zebranie, na którym sprawozdanie z krajowego Zjazdu Z.Z.K. złożył tow. Mastek, przedstawiając zebranym działalność Związku w okresie sprawozdawczym, tak pod względem organizacyjnym, jakoteż i gospodarczym, oraz omawiając przebieg obrad Zjazdu i powzięte uchwały.

Zebraniu przewodniczył tow. Cholewa, sekretarzował tow. Rubacha.

Sprawozdanie przyjęli zebrani do wiadomości oklaskami.

Obecny na zebraniu tow. Ciołkosz wygłosił referat i wezwał zebranych do masowego udziału w obchodzie, jaki urządza Polska Partia Socjalistyczna w Katowicach w dniu 4 b. m., z okazji 15-lecia przyłączenia Śląska do Polski i przeciwko zakusom tych, którzy marzą o odebraniu Śląska Polsce.

Zebrani przyjęli referat tow. Ciołkosza oklaskami, uchwalając w tej sprawie rezolucję.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.